

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświatacznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pošta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 50 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i leżbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej. Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencya dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wydać następujące Najwyższe pisma odręczne:

Kochany hrabio Gołuchowski!

Mojemi dołączonymi w odpisach pismami odręcznie zameściłem zwać Delegation, mającą być wysłaną przez Sejm węgierski na rok 1906 na podstawie artykułu XII. ustawy z roku 1867, oraz wybrać się mającą przez Radę państwa na rok 1906 w myśl ustawy z dnia 21 grudnia 1867, celem obradowania nad sprawami wspólnymi, na dzień 9 czerwca b. r. do Wiednia i polecam Panu przedsięwziąć co należy, celem wniesienia odpowiednich przedłożeń.

Budapeszt, dnia 23 maja 1906

Franciszek Józef w. r.

Gołuchowski w. r.

Kochany książę Hohenlohe-Schillingsfürst!

Widzę się spowodowanym zwać Delegation wybrać się mającą na r. 1906 przez Radę państwa w myśl ustawy z dnia 21

grudnia 1867, oraz mającą być wysłaną na r. 1906 przez Sejm węgierski na podstawie XII. artykułu ustawy z r. 1867 celem obradowania nad sprawami wspólnymi, na dzień 9 czerwca b. r. do Wiednia, a to celem podjęcia przez nią czynności, zastrzeżonych jej zakresowi działania.

Poruczając równocześnie Moim Ministerstwu dla spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam Panu zarządzić co potrzeba, celem zwołania członków Delegationi Rady państwa.

Budapeszt, dnia 23 maja 1906 r.

Franciszek Józef w. r.

Hohenlohe w. r.

Kochany dr. Wekerle!

Widzę się spowodowanym zwać Delegation, mającą być wysłaną przez Sejm węgierski na podstawie art. XII ustawy z r. 1867, oraz mającą być wybraną na rok 1906 przez Radę państwa w myśl ustawy z 21 grudnia 1867 r., celem obradowania nad sprawami wspólnymi, na dzień 9 czerwca b. r. do Wiednia, a to celem podjęcia przez nią czynności, zastrzeżonych ustawą jej zakresowi działania.

Poruczając równocześnie Moim Ministerstwu dla spraw wspólnych wniesienie

przedłożeń konstytucyjnych, polecam Panu zarządzić co potrzeba, celem wysłania Delegationi Sejmu węgierskiego i zwołania jej członków.

Budapeszt, dnia 23 maja 1906 r.

Franciszek Józef w. r.

Wekerle w. r.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Wiktora Kálmána w Rzeszowie do Nowego Sącza i dr. Stanisława Zgorzalewicz w Tarnowie do sądu krajowego w Krakowie; oraz zamianował sekretarzami sądowymi, adjunktów sądowych: Stanisława Dima w Pilźnie dla Dębicy, Ludwika Kubiczka w Białej dla Rzeszowa, Stefana Nikliborca w Białej dla Rzeszowa i dr. Franciszka Zaremby w Gorlicach dla Tarnowa.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Stanisława Gabryszewskiego w Zbarażu do Sanoka, oraz zamianował sekretarzami sądowymi, adjunktów sądowych: Teofila Jasienickiego w Zborowie dla Roźniatowa, Bronisława Świderskiego w Komarnie

dla Zbaraża i dra Józefa Serkowskiego w Grodku Jagiellońskim dla Żurawna.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa udzieliło p. Wilhelmowi Wollnerowi w Wiedniu zezwolenia na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Galizische Naphta-Bergbau-Aktien-Gesellschaft“, po polsku: „Spółka akcyjna galicyjskiego górnictwa naftowego“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdziło jego statuty.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 maja.

Odpowiedź rosyjskiego premiera.

Z ogromnym napięciem czekały europejskie koła polityczne na odpowiedź Goremjki na adres Dumy do tronu. Od dni kilku krążyły już pogłoski, z żadnej strony nie prostowane, posiadające więc pewne znamiona prawdy, iż koła dworskie oburzyły się tak formą adresu, jak i zawartymi w nim żadaniami; że zaś wpływ ich na cara Mikołaja jest w danej chwili wyjątkowo silny, więc i odpowiedź rządu tem większe obudziła zainteresowanie.

IBSEN, JAKO LIRYK.

Zapytał raz ktoś naiwnie: czy Ibsen był kiedyś... młodym?

W tym paradoksie tkwi sporo słuszności. Dla nas, którzyśmy się wychowywali wiele lat po napisaniu „Budowniczego Solnessa“, „Nory“ i „Upiorów“ — Ibsen ma tylko jedną twarz. Widzieliśmy ją przecież tylekroć. Starzec siwobrody, patrzący na świat przez szkła dumnie, wyzywając niemal spoglądający na te trzode ludzka, która tylekroć do krwi wysysa — bezskutecznie.

A więc byłże kiedy Ibsen „młodym“? Znalizmy go przecież tylko z lat dojrzałych, wiedzieliśmy o wielkim problemacie jego życia, o tej idei „rewolucjonizowania ducha ludzkiego“, o jego potężnym talencie demolowania istniejących gmachów, o bezlitosnym zdzieraniu maski obłudy i faryzeuszowstwa z oblicza społeczeństwa „kulturalnego“.

Ale nie wiedzieliśmy nic prawie, w jaki sposób Ibsen do tego doszedł, w jakich formach, drożynach i stacyach dusza jego dojrzewała, nie znaliśmy ewolucyi jego talentu, jego młodości, wpływów nań działających, jego nadziei i zawodów, tych licznych faz, wśród których twórczość jego się ukrzepiała, aż rozbiła światłem silnem a nieodmiennem.

Cała ta ewolucya ducha Ibsena zawarta jest nie w jego dramatach, lecz w pierwocinach jego literackich — poematach lirycznych. Z dramatów wysnuć możemy, o co właściwie Ibsenowi chodzi, tendencje jego działalności; z poematów wyziera droga, którą duch jego przebył, zanim się ujednostajnił, usiłował i do walki życiowej przysposobił.

A droga to kręta. Jakżeż różni się jej początek od ujęcia! Jakżeż odmiennym jest Ibsen w poemacie p. t. „Rezygnacya“, napisanym w r. 1847 i w dramacie „Kiedy zmartwychpowstaniem“, stworzonym w pięćdziesiąt kilka lat potem! A jak wielki rozdźwięk panuje między romantyzmem jego pierwszych wylewów lirycznych a realizmem późniejszych wiewseki społecznych! Jakżeż przepaść leży między snami jego młodości,

zapalem i entuzjastycznym przejęciem się a pesymistycznym *lasciate ogni speranza* lat późniejszych! Jak stanowcza różnica między pierwotnym jego instynktem wspólnoty społecznej a późniejszym zaprzeczeniem wszelkiej przynależności, poczuciem szczęścia w samotności!

Różnice mnożą się. A wraz z nimi rysuje się druga, nieznaną prawie dotychczas twarz Ibsena. Skonsolidowany dotąd wizerunek duchowy rozpada się. Ibsen, twórca „Dzikiej kaczki“ i „Upiorów“ i Ibsen, autor szeregu poematów, powstałych między 1850 a 1875 r., nie mają nic wspólnego ani co do intensywności pobudek i motywów psychicznych, ani co do ich jakości.

Na smutną nutę nastrojone są zaczątki poezyi Ibsena. Ton, jaki w nich panuje, znamionuje głęboką rozterkę, szamotania się i starcia, odbywające się w duszy poety. Wciąż powtarza się tu jeden symbol: fale morskie uderzają o strome brzegi, lecz nie osiągnąwszy wierzchołków, rozpryskują się i zatapiają w beznierem morzu... A z tych bezkresów wyłania się myśl, przerażająca młodą duszę: co się znajduje pod temi wzburzonymi falami, co na dnie tych niezmiernych oceanów? Jest to refren, konsekwentnie nawiedzający umysł młodego poety, nie uśmiałego wówczas nie więcej odpowiedzieć nad zdanie: „Tak, tam jest wspaniałe, tam mógłbym zapomnieć...“

W tem zdaniu maluje się wyraźnie nastroj ówczesny Ibsena. Zapomnieć... oto jego tęsknota — rzucić z siebie brzemie ciężkich myśli, toczących w nim zawzięte boje. Dusza jego poszarpana nadmiarem sprzeczności w niej nagromadzonych, tęskni za uspokojeniem. Wszędy, gdzie tylko poeta stąpi, kroczą za nim niepokojące mary. Jedyną ostoją noc... Ona też jest pocieszycielką Ibsena w każdej ciężkiej chwili. W mroczkach budzi się w nim siła, znikają koboldy i strzygi, tłumy się namiętna walka sprzeczności. W ciemnościach nocy wreszcie, w jej samotności, dusza ludzka opuszcza swe legowisko, budzi się z uśpienia...

Ztąd to wytwarza się w młodym Ibsenie coraz silniej przeświadczenie, iż życie za dnia, na jawie, w tak zwanem towarzystwie, między ludźmi, w kleszczach obowiązków i konwenansów, jest takim samym stonkiem, jak między proszonym na bal go-

ściem a komitetem zabawowym. Życie — to bal, określa Ibsen.

*Ach, wir sind entweder Gäste,
Die man lud zum Lebensfeste,
Oder ausgeschlossen stehen,
Schauernd vor des Nachwinds Treiben,
Auf der Strasse wir und sehen
Aufwärts nach den hellen Scheiben.*

Ibsen wybrał to drugie. Nie chciał być gościem na balu życia — stał się samotnikiem, wsłuchującym się w ciemną noc w harce wiatru...

I tak powoli zrywał Ibsen więzy, łączące go z otoczeniem, zatracając poczucie przynależności społecznej. Wówczas dusza jego szukała oparcia w przeszłości ojczystego kraju z jednej strony, a w niezmiernych dalekach z drugiej. Tak też powstawały szeregi utworów poetyckich, mających za przedmiot myty staroskandynawskie, wskrzeszające postaci zapomniane, postępnymi czasu w mroki usunięte. Opisywał więc uroczystości starodawne, powoływał do życia spiżowych rycerzy, stwarzał ballady na tle wydarzeń, przejętych z tradycyi narodu. A kiedy duszę swą wysyłał na wywiady w dale, wówczas obiebrał jako symbol mewę lub łabędzia. Opadały zeń trapiące mary, rzeczywistość usuwała się a poeta, jakby wywołony z pęt życia, ulatywał w sfery podniebne, niezyscone.

Nie wiele jednakowoż w poezyi Henryka Ibsena takich wzlotów. Przyrodzony poeta krytyczny wzięł myśl jego i wskazywał jej przedmioty bliższe, otoczenie.

W tem zaszedł fakt, decydujący o przyszłości Ibsena. Wybuchła wojna dmiśko niemiecka. Ibsen był zapalonym wielbicielem jedności skandynawskich krajów. Całą siłą młodej duszy parł ku skłonieniu ziemi do udzielenia pomocy siostrzycy Danii w wojnie z Prusami. Marzył wówczas o mocarstwem znaczeniu nowoczesnej Skandynawii, o upokorzeniu Prus i wskrzeszeniu dawnej świetności zjednoczonych państw Północy. Marzenia jego srodze się rozwiły... Szwecya i Norwegia pozostawiły Danię swemu losowi. Ibsena przejął wstręt do współprac. Opuszczył czempredzej zmienawidzoną ojczyznę, by się odtąd przez szereg lat tukać w środkowej i południowej Europie.

Pierwsze lata dobrowolnego wygnania wyzyskał w ten sposób, iż przyswoił sobie

najświeższe zdobycze sztuki i literatury współczesnej. I ten młody syn Północy, zaznajomwszy się dopiero co ze sztuką i kulturą środkowej Europy, już począł z niej drwić, już ją skalpelem swego krytycyzmu rozkrawował. Dla niego sztuka nie jest świętością. Sztuka ma strusi żołądek, wszystko strawi. Już wówczas przebłykiwały w słowach Ibsena późniejsze dowodzenia naturalistyczne.

*Die Kunst hat einen Straussenmagen,
Der alles selbst Grunt und Stahl verdant;
Sie wird, wenn du sie nährst, dein Sauerkraut
So gut wie Paradiesfrucht vertragen.*

O ile, wedle Ibsena, wszystko jest odpowiedniem, wszystko materialem surowym wprawdzie, ale stosownym do wcielenia w dzieło sztuki — o tyle jednak nie każdy wedrzeć się może w tajnie samej twórczości. Sam Ibsen — i to również znakomicie go charakteryzuje — dość powątpiewająco zapatrywał się na swe własne zdolności. Znał swą wartość, przeczuwał w sobie skarby, które potem przetopił mial w arcydzieła — wątpił tylko, czy mu się uda wcielić w ramy odpowiednie to, co w duszy swej ukrywał:

*Gott weiss, meine Seele schuf Bilder genug,
Munch Kunstwerk — im Geist war's ent-*

*Es fehlte mir nur ein einziges Ding:
Das war — die Hand, die gestaltet.*

I właśnie wówczas, kiedy młody Ibsen dawał wyraz swym wątpiwościom co do zdolności własnych, kiedy zapytywał: ażali zdołać dać krew i ciało myślom mym? — właśnie wówczas poczyniała się w duszy jego ewolucya, na odmiennych oparta motywach, buntował się w nim duch twórcy dramatycznego, rysowały się kontury pierwszego dramatu „Katyliny“.

I odtąd poczęła blednąć i przygasać pierwsza twarz ibsenowska, zacierała się linia jego poezyi, a wypukła twarz druga, ta doskonale nam znana twarz genialnego krytyka społecznego, okrutnego rewolucjonisty ducha ludzkiego, autora „Upiorów“. Ibsen „dojrzał“.

Bertold Merwin.

Moment dziejowy nastąpił w sobotę około godziny 2 minut 30 po południu, a już z wrażenia, jakie wśród posłów wywołała deklaracja rządu, sądzić można, że Rossya przeżywać będzie znowu chwile bardzo ciężkie.

Na razie obie strony stanęły do boju, co jednak już najbliższe przyniesie jutro? — przewidzieć trudno.

Deklaracja Goremykina — według komunikatu *Pet. Agen. Tel.* — brzmiała:

Rząd, biorąc za podstawę swej działalności ścisłe trzymanie się ustaw, oświadcza — po przegłądnięciu poruczonego mu przez cara adresu Dumy — pełną gotowość popierania Dumy przy opracowywaniu poruszonych przez nią kwestyj, o ile nie przekraczają one ram przyznanej Dumie ustawodawczej inicjatywy. Tego poparcia użyć rząd także przy zmianie prawa wyborczego, jakkolwiek jest zdania, że kwestyj tej nie należy brać natychmiast pod obrady, gdyż Duma dopiero zaczęła swą działalność i dlatego nie mogła jeszcze wyraźnie objawić potrzeby tej zmiany.

Szczególne bacność zwraca Rada ministrów na sprawę nieodwołania zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej i równouprawnienia włościan wobec innych klas, na sprawę wypracowania ustawy o obowiązkach szkolnictwie ludowym, wciągnięcia bogatych klas do obowiązku podatkowego, reorganizacji zarządu prowincjonalnego i samorządu przy uwzględnieniu własności terytorjów nadgranicznych.

Nie mniejszą wagę przywiązuje rząd do poruszonych ustaw o nienaruszalności osób, o wolności wyznań prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, ale uważa za potrzebne, przy wypracowaniu tych ustaw zaopatrzyć administrację w skuteczne środki, aby rząd mógł przeszkodzić i przeciwdziałać nadużyciom udzielonych swobód.

Co się tyczy kwestyj agrarnej przy pomocy dóbr apanażowych, gabinetowych, klasztornych i kościelnych i przymusowego wywłaszczenia prywatnej własności ziemskiej to uważa Rada ministrów za obowiązek, nie odbierać prawa własności jednemu, aby je przyznać drugiemu. Odmawiać prawa istnienia prywatnej własności ziemskiej oznaczałoby przeczyć wogóle prawu prywatnej własności. Nienaruszalność własności prywatnej tworzy na całym świecie we wszystkich stadiach rozwoju życia obywatelskiego podstawę dobrobytu narodu, filar życia państwowego. Kwestyę agrarną można — przy użyciu środków, jakie państwo ma do dyspozycji — niewątpliwie skutecznie rozwiązać bez podkopywania siły ojczyzny.

Dalsze przez Dumę wymienione ustawy dotyczą odpowiedzialności mini-

strów i zniesienia Rady państwa. Rada ministerjalna nie uważa się za uprawnioną do zajmowania się temi propozycjami, ponieważ dążą one do radykalnej zmiany ustaw zasadniczych, które nie należą do kompetencji Dumy. Co się w końcu tyczy czuwania nad wzniesieniem sprawiedliwości i prawnych stosunków w armii i flocie, oświadcza rząd, że w wojsku te podstawy trwają niezłomie i że obecnie troska dostojnego wodza jest skierowana ku poprawie materialnego losu wojska i wyszukaniu środków, celem rzeczywistnienia zarządzeń do tego zmierzających.

Przechodząc do kwestyj usunięcia samowoli urzędniczej, uważa Rada ministerjalna, że te sprawy w zupełności należą do zakresu administracji państwowej, co do której Duma ma tylko prawo interpelacji. Oprócz tego przestrzeganie stosunków ścisłe ustawowych tworzy przedmiot specjalnej pieczy rządu. Rząd nie ośmiąka dbać o to, aby sposób postępowania organów rządowych zawsze był ożywiony tem samem dążeniem.

Rząd uznaje również, że ustawy wyjątkowe nie mogą w nadzwyczajnych wypadkach zapewnić spokoju i porządku. Ministrowie są więc zajęci wypracowaniem bardziej wyczerpujących zarządzeń. Jeżeli ustawy wyjątkowe, mimo ich niedokładności, w ostatnich czasach w wielu okolicach były stosowane, to powód tego leży wyłącznie w ciągłych mordach i gwałtach. W poczuciu swej odpowiedzialności przed krajem, oświadcza Rada ministerjalna, że póki będą trwały niepokoje, a rząd nie będzie rozporządzał skutecznymi środkami, stworzonymi przez nowe ustawy, by mógł bezprawnie przeciwdziałać, to będzie przestrzegał porządku i spokoju za pomocą istniejących środków w ustawowych.

Przechodząc do kwestyj amnestyi, zaznacza, że ułaskawianie osób skazanych przez sądy, jakkolwiek jest rodzajem przestępstwa, tworzy prerogatywy monarchy. Rada ministerjalna ze swej strony uważa, że nie przyczyniłoby się to do dobra społeczeństwa, gdyby przy dalszym trwaniu niepokojów osoby, które brały udział w mordach i gwałtach, zostały ułaskawione. W sprawie osób, pozbawionych wolności w drodze administracyjnej, Rada ministerjalna zarządziła, aby te osoby, które nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu — zostały wypuszczone na wolność.

Niezależnie od kwestyj, poruszonych w adresie, uważa Rada ministrów za potrzebne, naszkicować obecnie w ogólnych zarysach swe projekty na polu ustawodawstwa.

Dobrobyt w Rosyi jest niemożliwy, póki nie będzie zapewniony pomysłny stan

rolnictwa. Tak więc kwestya włościańska okazuje się obecnie najważniejszą, a Rada ministrów uznaje konieczność rozwiązania jej ze szczególną starannością i ostrożnością. Stanowe odosobnienie włościanstwa — po wciągnięciu ludności do działalności ustawodawczej w kwestjach prawnego porządku, zarządu i sądu — ustąpi miejsca wspólności z innymi stanami. Także wszystkie ograniczenia prawa własności muszą odpaść. Równocześnie należy przedsięwziąć środki, celem polepszenia położenia włościanstwa bezrolnego za pośrednictwem włościańskiego banku agrarnego. Rozwój i podniesienie stanu włościańskiego stanowią główną troskę Rady ministrów.

Rząd uznaje, że potrzeba podniesienia duchowego i moralnego poziomu mas jest bardzo nagła i dlatego przygotowuje dla Dumy projekty w sprawie powszechnej oświaty ludowej. Prócz tego przedłoży rząd Dumie projekt w sprawie reformy szkolnictwa średniego i wyższego.

O zapowiedzianych przez cara reformach nie można myśleć, póki nie nastanie w kraju stan ustawowy i prawny. Na czoło wysuwa Rada ministrów kwestyę utworzenia miejscowych sądów na podstawach, uproszczających procedurę procesową. Rada ministrów przedłoży też Dumie projekt w sprawie odpowiedzialności osób urzędowych. Wszystkie te projekty odpowiadają zapatrywaniu, że świadomość nienaruszalności ustaw wśród ludności tylko wówczas może się ugruntować, jeżeli naród zobaczy, że także ze strony władzy rządowej niemożliwe jest naruszanie ustaw.

Następnie zapowiedział Goremykin projekty ustaw podatków dochodowego i spadkowego, rewizję kilku pośrednich podatków w sprawie przepisów pasportowych, poczem zakończył słowami:

Rząd jest przejęty przekonaniem, że siła państwa na zewnątrz i wewnątrz państwa polega na ustawowej, ale silnej działalności władzy wykonawczej. Taką działalnością zamierza rząd niewzruszenie się kierować, w świadomości swej odpowiedzialności przed tronem i krajem. Rada ministrów żywi przekonanie, że Duma, świadoma, iż pokojowe powodzenie państwa jest zawisłe od roztropnej harmonii wolności i porządku, przez spokojną twórczą pracę będzie współdziałała przy wpaianiu we wszystkie klasy ludności tego, tak potrzebnego krajowi uspokojenia.

Odczytanie deklaracji Goremykina trwało 17 minut. Posiedzeniu Dumy przysłuchiwał się także w. książę Mikołaj Mikołajewicz i wielu dyplomatów. Na ławie ministerjalnej zasiadli wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra wojny i marynarki.

Jako pierwszy wśród ogólnego poruszenia zabrał głos Nabokow i oświadczył, że zapanowało powszechne rozczarowanie. Zapewniano, że dymisya Wittego oznacza, iż nowy gabinet wstąpi na drogę konstytucyjną, a ta nadzieja okazała się złudną. Główną kwestyą, amnestyją, która cały naród podnieca, została załatwiona absolutnie przecząco. Deklaracja ministerstwa jest wyzwaniem kraju, który jest czerwony nie od rewolucyi, lecz z powodu połowicznych koncesyj rządu. (Długotrwałe burzliwe oklaski).

Rodice w przemawiając podniesionym głosem, często gestykulując i zwracając się do ław ministerjalnych. Podniósł on, że kontynuuje się stara politykę aktów gwałtu i bezprawia. — W ten sposób absolutnie nie można uspokoić kraju. Rząd zawsze dzieli ludność na ludzi niebezpiecznych i pewnych, przyjemnych i nieprzyjemnych. Mowa ironizował stanowisko ministerstwa wobec ludności wiejskiej, poczem przeszedł do kwestyj prawnych. Rozwiązanie ich należy do narodu, a nie do władzy wykonawczej, która raczej ma się podporządkować legislatywie. Jakkolwiek odpowiedzialność ministrów jeszcze nie została ustawowo postanowiona, to jednak Duma spodziewała się, że duchem rządu kieruje świadomość potrzeby takiej odpowiedzialności. — Atoli rząd nie jest przejęty tą świadomością, wskutek czego musi ustąpić miejsca nowemu gabinetowi.

Po Rodiczewie przemawiał Anikin i Aładin w sposób porywający całą Izbę. Następnie zabrał głos Kokoszkina. Wywody jego były więcej natury rzeczowej. W szybciej mowy potępilli w najostrejszy sposób deklarację rządu.

O godz. pół do 5 po południu przełano posiedzenie na półtorej godziny. Gdy po ponownem podjęciu obrad kontynuowano ostre mowy przeciw gabinetowi i jego deklaracji, zabrał głos — jak się zdaje spontanicznie — minister sprawiedliwości. Oświadczył on, że przyznaje, iż obecne ustawy wykazują braki i luki. Mimo to jednak są one ustawami, według których trzeba postępować, póki nowe nie zostaną przeprowadzone. Ministerstwo nie może pozwolić, aby nastąpiły stosunki bezprawia i spodziewa się, że wypracuje wraz z Dumą nowe ustawy.

Izba przyjęła tę mowę, wygłoszoną w pojednawczym tonie, z głębokim milczeniem.

Ponadto otrzymaliśmy trzy wiele charakterystyczne depesze półrządowej *Petersb. Ag. Tel.*:

Duma uchwaliła przez powstanie wszystkich głosami przeciw siedmiu porządek dzienny, żądający natychmiastowego usunięcia

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

VIII.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce budynek ukazał się w całej okazałości, wysoki, obszerny, z wielkich złomów nieciosanego kamienia. Nareszcie, Maurycy wstąpił na ganek i wszedł. Z oddalonej psiarni psy oznajmiły jego przybycie. Ale w korytarzu, oświetlonym światłem księżycy, nikogo nie spotkał. Czy przyjdzie mu zginąć będąc już u portu? W stanie ostatecznego wyczerpania miał się już położyć na gołym kamieniu, gdy przypomniał sobie przestrogi Piemontczyka:

— W nocy wchodzi się, szuka się wolnego pokoju na pierwszym piętrze, nie pytając nikogo.

Wszedł na schody, spróbował pierwszych drzwi, znalazł je zamknięte, potem drugich, które się otwały. Znalazł się w pokoju urządzonej z prostotą, ale wygodnie, w łóżkiem ze świeżą białizną, zaopatrzonym obficie w kołdry, ze stolikiem toaletowym, komodą i trzema krzesłami i dywanikiem. Wobec tego urządzenia uśmiechnął się z rozkoszą. Posunął uprzednio do tego stopnia, że ustawił na komodzie, na widocznym miejscu, flakon z rumem, szklankę i cukier. Napił się trochę i to go wzmocniło. W dwudziestym piątym roku życia zapomniał się szybko o przebyte niebezpieczeństwie.

„Jestem tutaj u siebie, jak złodziej“, rzekł sobie żartem, gotów na nowo przywiązywać wagę do życia. Ale uwaga, którą uczynił, dreszczem nagłym go przejęła. Jak złodziej, rzeczywiście. Czyż nie był ska-

zany za kradzież? Wspomnienie o swojej hańbie przyjemność mu popsuło. Położył się zaraz do łóżka. Puszyste kołdry używały mu dobroczynnego ciepła. Zmęczenie jego było tak wielkie, że zasnął zaraz, nawet nie zastanawiając się, że to była pierwsza noc, spędzona zdala od Edyty, od Włoch.

Nazajutrz obudził się nadto późno, aby zejść na pociąg do Brieg. Zakonnicy, dowiedziawszy się o przygodach jego podróży, zatrzymali go na cały dzień i pokrzepiali jak mogli najlepiej. Odnówił propozycję zajęcia miejsca w dylizansie, ale przez dumę nie przyznał się z jakiego powodu. Był to dzień wypoczynku, na rozrywce, prawie w zapomnieniu o wszystkim. W tej puszczy, wzniesionej na dwa tysiące metrów nad poziomem morza, okazał wesołość dziecka, przerywaną od czasu do czasu, dość rzadko, napadami smutku. Jadł jak wilk, przechadzał się w około schroniska, aby rozprostować zesztywniałe nogi, głaskał wielkie, kudłate psiska w psiarni, zachwycał się efektami słońca na lodowcach i kształtami kryształków śniegu, wyraził kilkakrotnie życzenie pozostania dłużej w górach i wczesnie spać się położył. Nikt nie mógłby się domyśleć, że opuścił najdroższą z kochanek i że wraca do Francji, aby się zgłosić do więzienia. Wśród największych zmartwień bywają takie niespodziewane oazy, któremi obdarza nas słabość naszej natury, niezdolnej utrwać się w ciągłym bólu, albo ów brutalny instykt życia, który podtrzymuje nas mimo woli.

We wtorek, o czwartej rano, opuścił szpital po zjedzeniu nieco chleba i sera, który wczoraj wieczorem, mnich, zajmujący się gościmi, gwałtem mu wpakował, aby miał nazajutrz śniadanie. Połowę tych zapasów schował sobie na drogę nie będąc pewny, czy zostanie mu dość pieniędzy na kupno biletu kolejowego, z powodu, że musiał nadliczbowo zaspokoić głód w Simplon. Nikt jeszcze się nie obudził w schronisku. Odszedł tak samo, jak przyszedł, w tajemnicy, i tak samo, jak wtedy w nocy, brama była otwarta. Na dworze, zamiast księżycy, którego się spodziewał, zastał ciemności, a na schodach ganku poczuł śnieg.

Trzeba było się spieszyć, bo schodzenie stawało się mniej łatwe. Obrócił się z drogi i badając w ciemnościach czarny budynek, przesłał mu pożegnanie. Wypoczęty, szedł bez lęku ku przyszłości. Spokój gór, zakonników i na jego serce wpłynął uspokajająco, bez jego wiedzy. Stanowczym krokiem szedł odzyskać przy domowym ognisku miejsce, z którego przypadkowa namiętność go wytraciła. Przypadek także, któremu zawdzięczał swoje ocalenie, przywrócił mu jednocześnie poczucie własnej osobistości. Wracał do normalnego życia w zuchwały i romantyczny sposób, a może nawet rzadko się zdarzający i cieszył się swoją ofiarą z zapałem pełnym zadowolenia.

Śnieg zapewne musiał padać od kilku godzin, bo drogi były zawiane. Postępował z nieustanną trwogą, aby nie wpaść do przepaści, znajdującej się po obu stronach drogi. Nieco dalej po za szczytem wąwozu, droga wiedzie przez dwa, czy trzy tunele wycięte w skałe. Ciemności w tych tunelach były tak głębokie, że mu się zdawało, iż oślepił i znajduje się w głębi piwnicy. Z laską wyciągniętą w prawej ręce, a lewą także wystawioną naprzód, pomimo worka, który trzymał, szedł po omacku, zapadając co chwila w kałuże wody ściekającej ze skały i po chłodnym powiewie wiatru czuł raczej niż widział, że tunel się kończy.

Trudności drogi hartowały jego energię. Młodym ludziom dobrze robią przeciwności, a jeżeli bywają spragnieni miłości, to więcej z nadmiaru życia, niż z żądzy zmysłowej. Ten, który uciekał od szczęścia, podobny do żebraka, nie cierpiał nad tem, że wszystko utracił. Walezył mężnie z zinnem, śniegiem, z nocą i obawą, a ta walka go podniecała.

Zwolna dzień się zrobił, ale Maurycy nie wiele na tem zyskał. Biała mgła, utworzona z płatków śnieżnych, otaczała go w około, jak morze otacza wyspę. Ta droga tak malownicza, na której odkrywają się przed oczami Alpy berneńskie, lodowiec Aletsch i wspaniałe rozmaiteści łańcuchy gór doliny Renu, wydawała mu się w wacie wydrążona. Czasami, o dziesięć kroków od niego, sosna szronem okryta pojawiała się nad brzegiem

drogi. A gdy ją minął, szukał innego punktu oparcia dla oka. W pośród tej nużącej monotonii doszedł do Brieg. Był już koniec bohaterkiej wyprawy.

Dzień spędzony w wagonie był długi i ciężki, pomimo coraz bliższego sąsiedztwa ziemi rodzinnej. Wsiadł o szóstej wieczorem w Vivier, ostatniej stacji przed Chambéry. Fantastyczna trwoga, aby nie być poznany i uwiezionym natychmiast, gdy wysiadzie z wagonu, zdecydowała go na to postanowienie. Poszedł więc piechotą drogą wiodącą do Aix, która przechodzi właśnie po pod Kalwaryę Lemene.

— Edyta! — westchnął zatrzymując się w tem miejscu.

Zrozumiał teraz, jak bardzo owe trzy dni od niej go oddaliły. A ponieważ kochał, zasmucił się swoją okrutnością. Potem, przystąpił do barwy, która chroni drogę, zbudowaną na stoku wzgórza. Świąteczka polyskiwała w Chambéry, zaczął się orientować:

— Omentarz. Dom.

Pierwsza jego wizyta była dla matki. Pole umarłych było zamknięte i nie mógł tam wejść. Wtedy przez kręte ulice poszedł do domu. Zegar wydzwonił ósmą godzinę. Z bijącym sercem przycisnął dzwonek. Nowa służąca drzwi mu otworzyła i zamiast wejść swobodnie, musiał zapytać niepewnym głosem:

— Panna Roquevillard?

Pozostawiono go w przedpokoju. Upokorzony, zgnębiony, miał pokusę uciec, odejść gdziekolwiek. Co za dziwna siła wzięła go za bary i popchnęła aż pod dach ojcowskiego domu?

Margeryta się ukazała i rzuciła mu się w objęcia.

— To ty, Maurycy, to ty!

A ponieważ siłił się, aby nie wybuchną płaczem, dodała łagodnie:

— Od wczoraj czekałam na ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obecnego gabinetu i zastąpienia go gabinetem, złożonym z mężów zaufania większości Dumy. Posiedzenie trwało do godz. pół do 8 wieczorem. Następnie posiedzenie odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek o godz. 2 po południu.

Poglądski o rozwiązaniu Dumy są bezpodstawne. Duma obradować będzie do połowy czerwca, w którymto czasie rozjedzie się na ferie. Zwolnienie ministrów ze stanowisk zależy wyłącznie od swobodnej decyzji panującego. Mowa ministra sprawiedliwości, wygłoszona na one, gdańskim posiedzeniu Dumy, była wyrazem jedynie osobistych jego zapatrywań i pochodziła z własnej jego inicjatywy.

Wiadomość rozszerzana w Petersburgu, i w prasie zagranicznej, jakoby wykryto spisek przeciw Dumie, zmierzający do tego, ażeby wojsko wkroczyło do gmachu Dumy, uwięziło postów i ogłosiło Trepowa dyktatorem, jest zupełnie pozbawiona prawdy.

Na Węgrzech.

W sobotę odbyły się w Sejmie węgierskim wybory na prezydenta i wiceprezydentów Izby. Wybór prezydentów zakończył się o godzinie 12 w południe. Z 264 oddanych głosów padło na Juliusza Justha 254. Pięciu posłów oddało kartki niewypełnione. Wiceprezydentami wybrano następnie posła Navaya i Stefana Rakovszkyego. poczem złożył swój urząd p. Szapanos, który jako najstarszy wiekiem prowadził dotąd obrady.

Nowo wybrany prezydent Justh poprosił o głos, wśród niemilkających oklasków i okrzyków *Eljen!* Podziękowawszy za wybór przypomniał Izbie poprzednią na tem stanowisku działalność swoją, która zjednała mu zaufanie całego kraju. Doprowadziliśmy — mówił p. Justh — ojczyznę naszą do tych słupów granicznych, które dzielą smutną przeszłość od pięknej i pełnej nadziei przyszłości. Mowa skreśliła dalej historję ostatniej sesji Sejmu węgierskiego i przyczynę jej odroczenia, mówiąc następnie: Dzisiaj możemy już wierzyć w szczęście i pomyślność naszego kraju, kierując się doświadczeniem, jakie dały nam dni ubiegłe. Silne wytrwanie przy konstytucji i zasadniczych ustawach państwa zapewni nam podstawy naszego bytu. — Dalby Bóg — mówił prezydent — aby zgodę Korony z narodem nie oddał zamiętanie nie mogło, aby wzajemne porozumienie ułatwiło działalność naszą na pomyślność, szczęście i sławę Tronu i ojezyny!

Po ogłoszeniu Izby za ukonstytuowaną, i podanie do wiadomości liczby weryfikowanych mandatów, przerwano obrady, wyznaczając następną posiedzenie na dzień dzisiejszy.

We wtorek ogłosił prezydent ministrów dr. Wekerle program rządu, wnosząc równocześnie w Sejmie przedłożenie rządowe o kontyngencie rekrutów. Chcąc ułatwić jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy, zaprosił dr. Wekerle przywódców stronnictwa na konferencję, aby skłonić ich do obradowania nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów w najbliższym czasie, t. zw. w czwartek lub w piątek. Stronnictwo niezawisłości przyjęło ów projekt niechętnie, ostateczna decyzja zapadnie jednak dopiero po powrocie premiera z Wiednia.

Przez dzień wczorajszy bawił dr. Wekerle w Wiedniu. Wczoraj rano złożył po południu wizytę p. Ministrowi skarbu Koslowi i w charakterze węgierskiego ministra skarbu omawiał z nim sprawy tego wydziału. O godzinie 11 przed południem oddał wizytę ks. Hohenlohemu i omawiał z nim taryfę cłową. Konferencja trwała godzinę.

Następnie dr. Wekerle był u hr. Gołuchowskiego i zabawił tam dłuższy czas, poczem został przyjęty przez Najj. Pana na osobnej audyencji. Posłuchanie rozpoczęło się przed godziną 2. Po tej audyencji zjawili się w Burgu ks. Hohenlohe i hr. Gołuchowski i pod przewodnictwem Najj. Pana odbyła się narada, w której wziął także udział wspólny minister skarbu dr. Burian.

Narada skończyła się o godz. 4-tej, a ks. Hohenlohe i hr. Gołuchowski opuścili Burg, zaś dr. Wekerle udał się do kancelarii gabinetowej, gdzie zasięgnął kilka informacji. Powróciwszy do gmachu węgierskiego Ministerstwa, dr. Wekerle oświadczył reprezentantom prasy, że konferencja zakończyła się dla obu stron korzystnie.

O godz. 5 po południu dr. Wekerle wyjechał do Budapesztu.

Celem podróży premiera węgierskiego do Wiednia była, jak wiadomo, autonomiczna taryfa cłowa Węgier. Obrady nad ustaleniem jej treści i przyjęciem zerwane zostały poprzednio, teraz wznowiono je z woli Najj. Pana, który wyraził życzenie, aby wzięto pod uwagę nowy projekt układu cłowego pomiędzy Austrią a Węgrami. Na podstawie tego układu związek cłowy Au-

stro-Węgier utrzyma się w dawnej mocy, dodaną mu jednak będzie klauzula, która przyznaje Węgrom prawo do samodzielnej, autonomicznej taryfy cłowej i do zawierania z Austrią samodzielnie układów handlowych.

Z treści depesz przekonanie się można, że sprawa ta omawiana na konferencji w Burgu pomyślnie załatwioną zostanie.

W przededniu przyjazdu dr. Wekerlego do Wiednia, złożył mu w czasie posiedzenia Sejmu węgierskiego wizytę gubernator banku Austro-Węgierskiego dr. Leon Biliński, który odbył również dłuższą konferencję z ministrem handlu Kossuthem.

KORESPONDENCYE.

Rzym, 24 maja 1906.

(Arcybiskup Popiel u Papieża).

Dnia 23 maja po kilkudniowej przerwie, spowodowanej chorobą, rozpoczął Pius X. posłuchania i przyjmował między innymi ks. arcybiskupa warszawskiego W. Popiela, któremu towarzyszyli kapelan ks. Czechowski, p. Ant. Popiel i kanonik red. Hipolit Skimborowicz. Posłuchanie trwało pół godziny, przyczem doręczony został Papieżowi złoty medal pamiątkowy wystawy Marjańskiej w Warszawie, oraz książka o tej wystawie, w pięknej oprawie. Oba te przedmioty zawdzięcza się kanonikowi H. Skimborowiczowi.

Według krążących tu pogłosek, księży Maryawici, zagrożeni ekskomuniką (jest ich około czterdziestu) przesłali nowe dokumenty i memoryał do Watykanu. Jak dotąd, prorektorem ich tutaj był niejaki ks. Antoni Pagani, rektor szkoły Pindemonte. Prawdopodobnie skończy się na ekskomunice.

Tegoż samego dnia przyjmował Pius X. na posłuchaniu excesarzową Eugenję, bawiącą tu w przejeździe incognito. (D.)

Z pod berła pruskiego.

W sejmie pruskim nie załatwiono mimo siedm godzin trwającego w piątek posiedzenia, drugiego czytania ustawy szkolnej.

Kwestya mianowania rektorów szkół po miastach i spór o zasadę wyznaniowości spowodowały bardzo rozwekłe rozprawy. Dalsza dyskusya nie sprowadzi zmiany zasadniczej, gdy sprawa ta zdaje się być załatwioną pomiędzy stronnictwami większości a mistrem oświaty na podstawie wzajemnych ustępstw.

Do paragrafu 56, wykluczającego z ustawy W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, posłowie niemieccy z tych prowincyi postawili wniosek, ażeby, ze względu na to, że w tych ziemiach stosunki zarządu szkolnego różnie wykazują niedostatki, zaważać rząd do przedłożenia sejmowi ustawy regulującej je w sposób sprawiedliwy.

Jest to co najmniej dowodem, że wykluczenie ziem rzeczonych z ustawy usprawiedliwić się nie da. Do wniosku tego jednakże, zbytnej wagi przypisywać nie można.

Znamiennym jest także, że wnioskodawcy nie uznali potrzeby, zasięgnąć zdania posłów polskich. Wniosek zdaje się być postawiony w tym celu, ażeby ułatwić zgodne przyjęcie samej ustawy. Rządowi znany jest oplakany stan szkolnictwa w W. Ks. Poznańskim, gdyby więc miał chęć prawnego i sprawiedliwego uregulowania tych stosunków, to nie miałby powodu wyjmowania z ustawy Poznańskiego i Prus.

Rząd, w razie przyjęcia przez izbę wniosku, który do ustawy samej nie wchodzi, nie będzie wzajemnie się kwapiał z jego wykonaniem. Dla rządu stan obecny, w całym tego słowa znaczeniu bezprawny, dający pole do samowolnych rozporządzeń ministerjalnych, regencyjnych, landratów i inspektorów powiatowych, jest najdogodniejszy, a to też było bez wątpienia powodem do wniesienia do ustawy zastrzeżenia, wykluczającego z niej W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie.

KRONIKA.

Lwów, 28 maja.

Kalendarz.

Wtorek (29 maja):

Maksyma wyzn. — Bogusławy. — Fteodora Ośw.

Wschód słońca o godzinie 3:38 rano, zachód słońca o godzinie 7:06 po południu.

— Rada miasta Lwowa odbędzie posiedzenie jutro, we wtorek, o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— Za duszę ś. p. Tadeusza Romanowicza odbędzie się staraniem wdowy, we środę, dnia 30 b. m., jako w rocznicę zgonu, o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne.

— Związek rodzicielski odbył w sobotę po południu doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Jana Dylewskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności za rok ubiegły, i udzieleniu zarządowi absolutoryum, zamianowano członkiem honorowym prezydentowa p. Michalską, poczem dokonano wyboru wydziału i komisji rewizyjnej. W skład wydziału weszli pp.: dr. Jan Dylewski, jako prezes, Franciszek Próchnicki, jako I. zast. prezesa, Edmund Riedl, jako II. zastępcą prezesa, oraz pp. Bolesław Lewicki, Edmund Cenar, Kazimiera Ciesielska, dr. Wilhelm Holzer, dr. Władysław Hojnacki, Józefa Kulińska, Fryderyk Kunzek, Justyn Lang, Tadeusz Sołtys i Jan Szafranski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Eugeniusza Gruzewskiego, Bolesława Kołodziejskiego i radcę Dworu Woronickiego.

— Konwiktory tarnopolscy. W 50 rocznicę wznowienia konwiktu OO. Jezuitów w Tarnopolu, zjechali się w sobotę we Lwowie z różnych stron Polski byli wychowankowie tego zakładu naukowego, celem odświeżenia wspomnień młodości, celem ponownego umocnienia się w zasadach tej znakomitej dawnej uczelni, której hasłem było: Bóg i Ojczyzna!

Około godz. 10 wieczorem w sobotę zapełniły się sale hotelu Georgea niemal setką osób, — to dawni uczniowie konwiktu OO. Jezuitów a dziś już wszyscy ludzie na stanowiskach, bo, jak wiadomo, od lat 20 OO. Jezuitów nie mają już w Tarnopolu zakładu wychowawczo-naukowego. Zebranych powitał jeden z najdawniejszych konwiktory tarnopolskich August hr. Dzieduszycki dłuższem przemówieniem, kreśląc dzieje tego zakładu. Konwikt tarnopolski założyli OO. Jezuitów w r. 1821 i istniał on do r. 1848 t. j. do czasu rozproszenia tego Zakonu. Z konwiktu wyszli między innymi Wincenty Pol, Maurycy, Edward, Julian i Aleksander Dzieduszyce, Rudnicey, Alfred Dembiński, Aleksander Krasicki, Gustaw Ankiewicz, Agenor, Stanisław i Mieczysław Gołuchowscy, Mieczysław Grocholski, Stan. Lanckoroński, Zygmunt i Stanisław Borkowscy, Jerzy Lubomirski, Edward Staniński, Seweryn Drohojowski, Seweryn Uruski, Adam Komorowski, Aleks. Łączyński, Erazm i Władysław Korytowscy, Oskar Rozwadowski, Michał i Józef Zagórscy, Szymon i Antoni Balowie, Janusz Szeptycki, Julian Matkowski, Ludwik Byszewski, Kornel i Ignacy Krzczunowiczowie, Jakób Romaszkan, Władysław i Eliaz Garapichowie i t. d. D. 1 września 1856, a więc dobiega lat 50, otworzony został napowrót konwikt w Tarnopolu. Było nas — mówił hr. August Dzieduszycki — w pierwszym roku 27, w następnym wzrosła liczba uczniów do 60 a w dalszych nie przekraczała rocznie stu, tak, że przez przeciąg lat 30 istnienia tego zakładu, odebrało w nim wychowanie mniej więcej 650 uczniów. Następnie konwikt przeniesiony został do Chyrowa, gdzie się świetnie rozwija. Pierwszym rektorem konwiktu OO. Jezuitów w Tarnopolu był ś. p. O. Franciszek Kautny, regensem O. Kasper Szepepkowski, a od r. 1856 do 1871 ś. p. O. Adolf Kamieński.

Hr. Augustowi Dzieduszyckiemu bardzo serdecznie dziękowano za roztoczenie obrazu historii konwiktu OO. Jezuitów i naprowadzenie rozlicznych wspomnień z tego zakładu, poczem toczyła się ożywiona pogawędka w poszczególnych grupach.

Wczoraj, w niedzielę, zebrali się konwiktory w kościele OO. Jezuitów, gdzie Mszę św. odprawił O. Tychowski a służyli do niej: August hr. Dzieduszycki i Kazimierz Romański z Rusiatycz. Następnie udano się do superiora O. Sopucha celem powitania go, w południe fotografowano się a później zwiędziano miasto i udano się na Wysoki Zamek, gdzie p. dr. Czółowski miał niezwykle zajmujący wykład o dawnym Lwowie. O godz. kwadrans na 6 po południu wzięli konwiktory udział w procesji prowadzonej przez ks. Arcybiskupa Bilczewskiego ku uczczeniu pierwszej rocznicy koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów.

O godz. 7 zebrano się w sali hotelu Georgea na wspólny obiad. Szereg toastów rozpoczął August hr. Dzieduszycki wypowiedzeniem wyrazów czci i uległości dla Ojca św. Na ręce ks. kan. Sapielny w Rzymie wysłało odpowiedni telegram z prośbą o błogosławieństwo papieskie. Następnie mówił bardzo pięknie p. Michał Garapich na temat czaru wspomnień młodości i wznosił toast na cześć OO. Jezuitów w ręce ks. superiora Sopucha. Dalej przemawiał bardzo pięknie O. Załęski, a O. Czaykowski wznosił zdrowie jednego z delegatów Zjazdu Augusta hr. Dzieduszyckiego. Hr. Karnicki pił na cześć O. Tychowskiego, p. Izidor Rozwadowski na cześć prasy polskiej w ręce prezesa Tow. dziennikarzy polskich p. Adama Krechowickiego a dalej mówili pp.: hr. Breza, Kazimierz Romański, ks. kanonik Komorowski, Jachimowski, hr. Hagen i t. d. a w końcu p. Rozwadowski odezwał szereg telegramów, następujących do prezydium Zjazdu. Uczta w podniosłym nastroju zakończyła się około godz. 11 wieczorem.

Dziś rano uczestnicy Zjazdu wyjechali do Chyrowa.

Zaraza pyskowo-racicowa. Rewizya dzielnicy I. jest na ukończeniu, a w toku jest rewizya stajen w dzielnicy IV., jutro zaś rozpocznie się także w dzielnicy II. Dotąd stwierdzono ogółem zarazę tylko w dzielnicy III., a to w czterech zagrodach; niektóre liczą zaledwie po kilka sztuk bydła lub nierogacizny.

Ruch budowlany. Magistrat udzielił w ubiegłym tygodniu konsensu pp. Hissowi i Schwarzwowi na dwa domy dwu-piętrowe przy ul. Pełtewnej (między placem Rzeźni i ul. Kleparowską) oraz pp. Zacharjewiczowi i Sosnowskiemu na 2-piętrowy dom na gruncie realności lk. 936 1/4, przy ul. Zyblikiewicza.

Legat. Zmarły przed kilkunastoma laty ś. p. Julian Roszkowski, pułkownik, brat profesora Uniwersytetu i posła do Rady państwa dra Gustawa Roszkowskiego, zapisał 2000 kor. jako fundację wieczystą na rzecz miejscowych ubogich. Magistrat uchwalił przyjmując ten legat i z procentów wypłacać ubogim stosowne datki corocznie w dniu śmierci fundatora, t. j. w dniu 27 stycznia.

Meningitis. Dziś stwierdzono w domu pod l. 5 w ul. Rybiej u dziecka półtorarocznego przypadek choroby o znamionach zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Za zgodą rodziców przewieziono dziecko wozem epidemicznym do szpitalika św. Zofii na oddział chorob zakaźnych, mieszkanie zaś odkażono i poddano pod obserwację otoczenia.

Gdzie się podział pokąsany chłopiec? Dnia 21 b. m. w ul. Żółkiewskiej, niedaleko rogatki, uprawca usiłował schwytać zblakowanego psa, u którego zauważył objawy wścieklizny. Jakiś ubogo ubrany wyrostek, chcąc nie dopuścić do złapania psa, zasłonił go plecami, a w tej chwili pies ukąsił swego obrońcę w ramię. Chłopiec, lat około 11, natychmiast zbiegł w niewiadomym kierunku. Psa schwytał uprawca; chore zwierzę po trzechdniowym trzymaniu go w Akademii weterynaryj na obserwację, padło, a sekcya wykazała wściekliznę. Poszukiwania za ukąszonym przez psa wściekłego chłopcem, prowadzone przez komisaryaty, przez lekarzy miejskich, na stacyi ratunkowej i w szpitalach, nie odniosły skutku. Ponieważ chodzi tu o ratowanie życia ludzkiego i o bezpieczeństwo otoczenia chorego chłopca, fizykat miejski nie ustaje w poszukiwaniach.

Wypadek ów powinien jednak ostrzedz lekkomyślnych wyrostków, którzy z lubością przeszkadzają uprawcy w łapaniu psów. — jak niebezpiecznym być może użyczenie psom w takich razach zbyt gorliwej pomocy.

— Państwowy egzamin z muzyki zdały przed komisją egzaminacyjną w terminie wiosennym: Dora Blumenfeldówna (cel. z odzn.), Henryka Krukówna (cel.) i Ewelina Rosenbuschówna (cel. z odzn.), uczennice zaszczytnie znanej szkoły prof. Pollaka.

— Jarmark krajowy. Jak już wspominaliśmy, z dotychczasowych zgłoszeń widać, że na jarmarku reprezentowane będą prawie wszystkie gałęzie wytwórczości krajowej, obejmujące także wyroby małe albo nawet zupełnie ogółowi nieznanne. Między innymi wystąpią na jarmarku: świeżo założona katolicka fabryka zapalek „Regina“, firma tutejsza p. Cirina z wyrobami tokarskimi galanteryjnymi, huta szkła w Żółtkwi, fabryka kółniczy Rappaporta z Przemysła, fabryka wyrobów dyetycznych z Podgórze, fabryka pióropuszków Weissmanna z Przemysła, fabryka kawy słodowej Wolnego z Przemysła, fabryka torebek papierowych Bobowskiego z Lwowa, fabryka konserw mięsny Śliżyńskiego z Liska, fabryka kas ogniotrwałych Kosiby ze Lwowa, fabryka taek tektury Potaehmana z Tarnowa i w. i. Duży będzie dział wyrobów drobnego przemysłu domowego, przeważnie z okolic podmiejskich Lwowa.

— V. Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Rada M. Łomnicki: Fauna prasar-macka w miocenie lwowskim (z demonstr. okazów); 2. Prof. dr. E. Romer: Pogoda kwietnia 1906 r.; 3. Prof. Dr. St. Tołkoczko: doświadczenia z dziedziny elektrochemii.

— Egzaminy wstępne do I. klasy gimnazjalnej w Zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowiecach pod Chyrowem odbędą się w terminie letnim dnia 25 czerwca, w terminie jesiennym zaś dnia 31 sierpnia b. r.

— Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 czerwca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości w Mokrzyszowie (powiat Tarnobrzeg) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Mokrzyszów. Miejsceowy okręg doręczony nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Mokrzyszów, zamiejscowy zaś gmina Stale i Zupawa.

— Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa p. Makowicza. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności zarządu, udzieleniu mu absolutoryum i zamknięcia rachunkowego i uchwaleniu preliminarza budżetu na bieżący, zamianowano członkiem honorowym zarządu, p. Adolfa Henzega, notaryusza (Gródka, a najstarszego naczelnika ochotniczej straży w kraju.

W końcu dokonano wyborów. Prezesem wybrany został ponownie p. Makowicz, I. zastępcą naczelnika p. Michał Kostuik, II. zastępcą naczelnika p. Mikołaj Czaban. Nadto dokonano wyboru komisji skontrolującej i sądu polubownego.

— **Wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego** wychowanków internatu im. G. Piramowicza, uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie odbędzie się w czasie od 2 do 9 czerwca b. r. pod przewodnictwem prof. F. Szczerkiewicza. Program wycieczki: Odjazd ze Lwowa nastąpi w sobotę, 2 czerwca o godz. 8:35 rano. Po przybyciu do Krakowa o godz. 6 min. 25 wieczorem złożenie hołdu i wieńca u stóp kolumny Mickiewicza. W niedzielę, poniedziałek i wtorek przed południem zwiedzanie miasta, jego okolicy i ważniejszych pamiątek narodowych. We wtorek po południu odjazd do Wieliczki dla zwiedzania salin, do których uczestnikom wycieczki kraj. dyrekcja skarbu udzieliła bezpłatnego wstępu za staraniem prezesa internatu, radcy Dworu dr. Ignacego Dembowskiego.

Po powrocie z Wieliczki odjazd wychowanków do Zakopanego, gdzie zwiedzą Morskie Oko i Dolinę Kościeliską. Powrót do Lwowa przez Sambor nastąpi w sobotę, 9 czerwca o godz. 1:30 w południe.

— **Na placu Gosiewskiego** odbyło się wczoraj przed południem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną w sprawie reformy wyborczej. Po wysłuchaniu kilku mów na ten temat, uczestnicy zgromadzenia udali się w pochodzie ku miastu pod pomnik Mickiewicza, krądz rozeszli się do domów.

△ **Znaczna kradzież.** Adolfowi Zarwanterowi, agentowi prywatnemu, zamieszkałemu przy ul. Rzeźnikiej, 1. 5 skradziono wczoraj w nocy z pod poduszki pięć książek-czek galic. Kasy oszczędności na łączną kwotę 20.000 koron.

△ **Podrzutek.** Marya Czechowiczowa, żona funkcyjnarusza kolei konnej znalazła dziś przed południem koło domków kolejowych przy ul. Na Błonie izraelskiego noworodka płci męskiej.

Dziecko oddała policja w opiekę komisarjatu II. dzielnicy.

△ **Kronika policyjna.** Na placu św. Teodora przytrzymał wczoraj notowanego złodzieja Samuela (Greifa vel Schaffela, który skradłszy w sklepie Mozesa Naschkesa przy ul. Strzeleckiej około 40 kapeluszy filcowych, sprzedawał je przechodniom po koronie za sztukę (Greifa osadzono na razie w aresztach policyjnych).

Do piwnicy właściciela koszernej masarni Majlecha Blanksteina przy ul. Gazowej 1. 10 dostali się wczoraj w nocy jacyś złodzieje i skradli po rozbiciu skrzynki gazometru około 120 kor. w monecie niklowej.

Z mieszkania p. Bronisławy Schaffnerowej, wdowy po urzędniku, zamieszkałej przy ul. Hoffmanna 1. 26, skradziono 6 łyżeczek srebrnych i damski zegarek srebrny.

Guiadego konia i klacz maści kasztanowatej, błąkające się po ulicach, oddała policja w opiekę komisarjatu II. dzielnicy.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie Erazm Kisielewski, emer. maszynista kolei państwowej, w 55 r. życia; Jan Berta, w 62 r. życia.

W Jaśle: Kazimierz Stoeger, współwłaściciel drukarni.

W Cieszynie: Karol Prochaska, księgarz w 77 r. życia.

— **Zjazd ogólnej Rady Towarzystwa Kółek rolniczych** odbędzie się w Jarosławiu dnia 3 i 4 lipca b. r.

— **»Krajowy związek turystyczny«.** Pod tą nazwą powstaje w Krakowie Towarzystwo, mające na celu ściąganie podróżnych i obcych do naszego kraju i rozbudzenie w nim ruchu turystycznego przez ułatwienie i uprzyjemnianie podróży i pobytu przyjeźdnym. Statuta związku już zostały przez Namiestnictwo zatwierdzone i w najbliższym czasie będzie mogło Towarzystwo przystąpić do ukonstytuowania się.

Więść tę przyjmujemy z prawdziwym zadowoleniem i szczerem uznaniem dla inicjatorów. Związek taki, należycie zorganizowany i łączący rozstrzelone dotąd w tym kierunku zabiegi w jedną wspólną akcję według pewnego, z góry ułożonego planu, musi rozwinąć i ożywić i u nas ruch turystyczny, a to tem łatwiej, iż nie brak nam po temu odpowiednich warunków. Rozwinięty na zachodzie ruch turystyczny ściga rok w rok tłumy turystów i zaludnia nimi miasta i miasteczka.

Kraj nasz, obfitujący w pierwszorzędnej piękności cuda przyrody i zabytki kultury i sztuki, niestety dotychczas mało znany jest obcym podróżnikom. Kraków, ta Norymberga polska, budząca podziw i zachwyt znawców i miłośników pamiątek i zabytków historycznych i sztuki; Krynica, Iwonicz, Rymanów, Rabka, Żegiestów, Truskawiec, Lubień, rywalizujące co do piękności położenia swych, nowoczesnych urządzeń, a przedewszystkiem co do skuteczności swych wód z pierwszorzędnymi zakładami zagranicznymi; Zakopane z całym światem tatrzańskim i Morskiem Okiem, Szczywnica z Piecinami, Jaremcze, Tatarów i Worochta przehodzące pod względem malowniczości pejzażu

oczekiwania najbardziej wymagających alpinistów, Wieliczka, jedyna czarującym urokiem swych kryształowych podziemi: oto szary, z których możemy być dumni i których przed cudzymi powstydzic się nie potrzebujemy. Chodzi więc o to, by raz przecie usunąć niesłuszną krzywdzącą nas legendę o „Pół Azji“, tak bardzo jeszcze, niestety, zagrażoną rozpowszechnioną, chodzi o to, by z jednej strony przez energiczne reklamowanie naszych grodów, naszych miejsc klimatycznych i kąpielowych, naszych gór i jezior, oraz przez stosowną agitację zachęcić w większej mierze, niż to dotychczas miało miejsce, do podróżowania po Galicji, z drugiej jednak strony postarać się o to, by to podróżowanie odbywać się mogło z wielką wygodą, do jakich dzisiaj obcy turyści jest przywykli. Do tego potrzebne jest współdziałanie wszystkich czynników interesowanych, potrzebne poparcie szerszych warstw społeczeństwa, świadomego użyteczności i korzyści podobnych usiłowań. Jakimi zaś są te korzyści, jakie zyski ciągnie kraj z ruchu turystycznego, nad tem chyba zbyt wiele byłoby dłużej się rozwodzić, wystarczy wskazać że Szwajcaryja, dzięki temu ruchowi, z kraju pasterszy stała się krajem najbogatszych przemysłowców; wystarczy wskazać na Włochy, których dochody z ruchu przejezdnych obliczają na około 400 milionów lirów rocznie. Ci wszyscy zatem, którym dobro kraju oczywiście leży na sercu, powinni jak najszybciej przystąpić do powstającego Związku i propagując jego idee słowem i czynem, dążyć wszystkimi siłami do urzeczywistnienia dzieła, mającego tak wybitne znaczenie dla polepszenia bytu ekonomicznego kraju.

Wysokość wkładki dla osób fizycznych wynosi najmniej 10 koron rocznie, zaś dla wszystkich innych członków (osób prawnych) najmniej kwotę 30 koron rocznie.

Wszelkich objaśnień co do bliższych zadań Związku, oraz warunków przystąpienia udziela na razie, tj. póki się Towarzystwo ostatecznie nie zorganizuje, prezydium krakowskiej dyrekcji kolei państw. w Krakowie, plac Matejki 1. 12.

Tych więc, którzy chcą przystąpić do Związku, uprasza się, aby zgłaszali swe przystąpienie pisemnie pod wyżej wspomnianym adresem.

Pierwsze walne zgromadzenie celem wyboru wydziału zwołane będzie do Krakowa w drugiej połowie czerwca b. r.

— **Samobójstwo ucznia.** W przystępie melancholii wystrząsł z rewolweru odebrał sobie onegdaj w Czarniowcach życie 19-letni abiturjent tamtejszego gimnazjum, Wiktor Kosiński, syn radcy budownictwa buk. Rządu krajowego, p. Krzysztofa Kosińskiego.

— **Zamach samobójczy w sali egzaminacyjnej.** Z Koloszwaru donoszą: Student Józef Haury popełnił onegdaj w sali egzaminacyjnej po ogłoszeniu niepomyślnego wyniku egzaminu rygorozalnego, do którego siadał już po raz czwarty, zamach samobójczy. Ciężko rannego przewieziono na klinikę. Studenci urządzili demonstrację przeciw profesorowi Nawratilowi, który też na pewien czas wyjechał z miasta.

— **Strój księży Maryawitów.** Jak donoszą pisma warszawskie, księża Maryawici zdjęli suknie czarne i sutanny, a przywdziali habity popielate krojem *ras* z szerokimi rękawami i licznymi fałdkami w stanie. Na ambonach ukazują się bez komż i stał tylko w habitach.

— **O napadzie na Kasę przemysłowców w Warszawie,** o którym już krótko doniosła depesza, — czytamy w sobotnim numerze *Słowa* warszawskiego następujące bliższe szczegóły: W chwili, gdy w kantorze Kasy znajdowało się około 40 interesentów, głównymi drzwiami weszło 8 rabusiów, którzy, trzymając w rękach wymierzone rewolwery, zwrócili się do publiczności ze słowami: „Cicho stać, nie ruszać się, bo będziemy strzelali!“ — Widząc na co się zanosi, jeden z urzędników dał strzał w powietrze na alarm; wówczas rabusie w popłochu rozpoczęli strzelanie, wyniki której okazały się w skutkach fatalne. Pierwszy padł na miejscu ugodzony śmiertelnie kulą, stojący przy pierwszym okienku interesent, kupiec Bukszan.

Następnie śmiertelnie ugodzony został kasjer, p. Jeżewski, który otrzymał parę ran ciężkich, między innymi w brzuch. Naczelnik biura, p. Julian Święciecki, mając w swym posiadaniu rewolwer, dał do napastników trzy strzały, raniąc jednego z nich; natomiast napastnicy ciężko zranili p. Święcieckiego w pachwinę. Dwie rany w rękę otrzymał urzędnik p. Adam Fabieskiewicz. Współpracownik firmy „Machezyński i Sp.“, p. Aleksander Meljon, siedzący ze swym znajomym na schodach, otrzymał ciężką ranę w plecy.

Ranny został również w brodzie szwajcar miejscowy, Jan Czyżewski, którego napastnicy postrzelili niekajac. Po dokonaniu napadu rozbójnicy, zabrawszy z sobą ranne go, towarzysza, wsiadli do dorożki i znikli, nie ścigani przez nikogo. Zaznaczyć należy, że znajdujący się w jednym z dalszych pokojów urzędnicy, pp.: Popławski, Bączkowski i introligator Laferski, słysząc strzały, wybiegli u balkon i poczęli wzywać pomocy.

Wołanie to słyszeli mieszkańcy domów sąsiednich, nie usłyszali jednak, na nieszczęście stojkowy, który zwykle ma w tem miejscu stojkę i dzięki czemu napastnicy bezkarnie zbiegli. Na miejsce wypadku stawili się licznie policja oraz pułkownik placomondantury z kilkunastoma lużarami. Na podłodze znaleziono około 30 wystrzelonych patronów.

W ostatniej chwili donoszą nam, że dwóch raniomych przez bawdytów urzędników życie zakończyło.

Tym sposobem do chwili, w której to piszemy, w napadzie tym utraciły życie 4 osoby.

— **Napad na plebanję.** W nocy z wtorku na środek do mieszkania ks. Dolinkiewicza w Białymstoku wtargnęło 12 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i kindżały. Rabusie owi zażądali od księdza okupu w sumie 4000 rubli; w przeciwnym razie zagrozili, że rzucą bombę. Ksiądz Dolinkiewicz oświadczył, że pieniędzy nie ma, bo nie ma. — Wówczas rabusie zaczęli strzelać. Bawił właśnie u napadniętego kapłana ks. Korcu, który zaczął mitygować zbrodniarzy; przypłacił to jednak boleśnie: z wycelowanego do niego rewolweru padła kula i zraniła go w rękę. Tymczasem jednak wymknęła się nieopstrzeżenie z plebanji służąca i zaalarmowała słuźbę kościelną. Uderzono w dzwony. Rabusie usłyszawszy alarm, umknęli.

Kronika prowincjonalna.

§ **Dramat rodzinny.** Z Rzeszowa donoszą: Córka włościanina z Pobitna, Alciańska, od najmłodszej młodości wiodła rozwagię życie. Niespełna ośmastoletnia dziewczyna wydała już na świat 3 nieślubnych potomków. — Onegdaj Alciańska, dowiedziawszy się od żony o swięzym niemoralnym czynie córki, zadała jej kilka ciosów motyką. Ciosy były śmiertelne. Nazajutrz komisja sądowa stwierdziła śmierć Alciańskiej. Ojca odstawiono do więzienia w Rzeszowie.

Kronika zagraniczna.

* **Pogrzeb Ibsena** — jak donoszą z Chrystyanii — odłożono do 1 czerwca.

* **Szkolnictwo ludowe w Prusiech.** Według ogłoszonych niedawno wykazów statystycznych, zajętych było nauką w ciągu ubiegłego roku szkolnego w pruskich szkołach ludowych 82.032 nauczycieli i 15.764 nauczycielek. Liczba nauczycieli wzrosła w ciągu ostatniego dziesięciolecia o 17 proc., nauczycielek zaś o 36,6 proc. W Prusiech znajduje się obecnie 138 seminarjów nauczycielskich męskich i 15 zakładów żeńskich, oraz 65 zakładów przygotowawczych do zawodu pedagogicznego.

* **Strejkujący górnicy** w szląskich kopalniach węgla w Grossberg postanowili według *Schles. Ztg.* przyjąć warunki, przedłożone im przez dyrekcję i strejk zakończyć.

Notatki literacko-artystyczne.

Pieśni Z. Jachimeckiego. Dotychczas ukazało się zaledwie siedm pieśni tego kompozytora, a już należy liczyć się z nim i uważać go za budzącego bardzo piękne nadzieje. Nareszcie zaczynamy myśleć o niewczesnej zaślepienności i otwieramy okno na Zachód, patrząc na ewolucję, którą odbyła pieśń od czasów Schumanna i Griega, przez Liszta i Wagnera, do Hugona Wolfa i Ryszarda Straussa. Nareszcie śpiewane krakowiaki, mazury i walce, oraz uważanie tekstu za „partję“ śpiewaka i posługiwanie się fortepianem, jakby gitarą w wielkim formacie, zaczynają kończyć swą rolę. Czy wnet skończą, to rzecz inna, ale takie objawy jak pieśni Jachimeckiego, Opieńskiego i Fitelberga (wkrótce zostaną wydane) mogą dla muzyka i amatora być tylko szczytą artystyczną przyjemności. Przed 3 laty ukazała się pierwsza pieśń Jachimeckiego „Królowna“ do słów St. Brzozowskiego, (Kraków, nakładem A. Piwarskiego) i już zaznaczyła odrębność kompozytora od tego, co się u nas w zakresie pieśni tworzy. Nie było tam usiłowania „dorobienia“ melodyi do tekstu poetyckiego z uwzględnieniem tylko ilości zgłosek wiersza bez względu na prozodyę — jak to się u naszych pieśniarzy zdarzało i zdarza; kompozytor starał się być wiernym poecie i wyczerpać wszystko, co wiersz zawierał — a więc... pieśń „psychologiczna“ — i to właśnie przerażenie było dowodem niezrozumienia roli fortepianu w nowej pieśni. Poprostu obawiali się, że ktoś gotów jest wyjść poza Moniuszkę. Jak u Wagnera i najnowszych dramatycznych kompozytorów orkiestra, tak w nowszej pieśni fortepian (wzgl. orkiestra) grają rolę nie akompaniamentu, lecz zgoła inną, a nawet główną rolę; nastroszą treść poematu wyrazić bez reszty! W nowej pieśni tekst jest tylko recytowany — że tak powiemy — w stylu deklamatoryjnym.

Tych zasad przestrzega i Jachimecki w swych pieśniach. W pierwszych pieśniach jeszcze czujemy dawniejszą formę: a — b — a, później znać już swobodę. Wszystkie pieśni świadczą, że inwentary posiada kompozytor sporo. Nie umie się wyrażać banalnie lub niekompletnie, owszem — mam wrażenie, że wytworność w wypowiedzianiu jest cnotą Jachimeckiego. Harmonizacja jest nowocześnie, modulacje częste (słusznie!), lecz nie naciągane, znać wszędzie staranność i dbałość o fakturę, niema też przeładowania, nawet nie zaszkodziłoby, gdyby Jachimecki nie podierał głosu śpiewającego unisonem w partyki fortepianowej: niech się nie obawia o śpiewaczkę względnie śpiewaczka. Wogóle wszystkie pieśni mają w sobie coś sympatycznego. „Powój“ (słowa Asyuka), „Choć nie mam pół“ (słowa Rydla) i „Na dzień dobry“ (słowa Gwałewicza) są bardzo pojętne swą lekkością, szczerością i wdziękiem. (Ostatnia pieśń ukazała się nakładem księgarni Piwarskiego w Krakowie, dwie pierwsze u Krzyżanowskiego). Trzy ostatnie wydane tamże pieśni („Tęsknica“ do słów Dębickiego, „Ukojenie“ do słów Verlainea, „Humoreska“ do słów Zbierchowskiego) są wyborne w nastroju i najlepsze i wzbudzają jeszcze większe zaufanie do talentu ich twórcy. Nie podobało się pewnemu krytykowi, że „Tęsknica“ zaczyna się inną tonacją, a inna się skończyła? Cóż w tem dziwnego? Strauss to samo bez skrupułów czyni (n. p. w op. 31 „Blauer Sommer“). Tenże jegomość ironizuje na temat dedykacji Jachimeckiego i dziwi się jak można poświęcać kompozycje księciu lub hrabiemu! *Sancta simplicitas!!* Można by coś niecoś powiedzieć o krytykach poświęcających załotnie swe pieśni śpiewakom i śpiewaczkom. Modulacje nazywa nieszczerością; no! temu już nie można poradzić! Pozwolimy sobie wypowiedzieć pod adresem kompozytora życzenie, aby na przyszłość więcej modulacji i dyssonansowych harmonij wprowadził — niech będzie wogóle śmielszy i niech — prostaczkami nie krapuje. Takie pieśni jak „Humoreska“ lub „Tęsknica“ muszą zaskarbić dla kompozytora stanowczą sympatyę. Zewnętrzna forma przynosi zaszczyt księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Czekamy na dalsze pieśni! *A. Ch.*

Repertuar Teatru miejskiego.

Dzisiaj, w poniedziałek, z powodu prób generalnych z operki Eyslera „Tyrolka“ i poematu dramatycznego Przybyszewskiego „Odwieczna baśń“ przedstawienia nie będzie.

We wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Tyrolka“ (Die Schlützenlied) operetka w 3 aktach Leona Steina i Karola Lindana, przekład Ad. Kitzemana, muzyka Edm. Eyslera. Główne role wykonują pp.: Miłowska, Łopatynska, Kasprowiczoła, Malawski, Lelewicz, Paszkowski, Kosiński, Sawicki i Kratochwil.

We środę, po raz drugi (nowość) „Tyrolka“ (Die Schlützenlied) operetka w 3 aktach Edm. Eyslera.

We czwartek, po raz pierwszy (nowość) „Odwieczna baśń“, poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Główne role wykonają pp.: Bednarzowska, Zawiejska, Rybicka, Czaplińska, Kozłowska, Zielińska, Michnowska, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Hierowski, Chmieleński, Fritsche, Węgrzyn, Kliszewski, Rasiński, Jaworski, Nowacki, Antoniewski, Klimontowicz i Szymborski. Nowe dekoracje, nowe kostiumy.

W piątek, po raz trzeci (nowość) „Tyrolka“ (Die Schlützenlied) operetka w 3 aktach Edm. Eyslera.

W sobotę, po raz drugi (nowość) „Odwieczna baśń“ poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Nowe dekoracje, nowe kostiumy.

OSTATNIA POCZTA.

Wybrany przez komisję konstytucyjną subkomitet, który miał zhadzać rozporządzenia Cesarские w liście 114, wydane na podstawie § 14 w czasie od r. 1897 do 1904, zakończył już — jak donoszą z Wiednia — swe obrady i przyjął referat przewodniczącego swego p. Grabmayra. Subkomitet większą część rozporządzeń uznał za konieczne, 30 zaś uznał za naruszające bez możliwości usprawiedliwienia ich koniecznością państwową, a co do 20 dziś obowiązujących konstytucyję wnosi, aby je odstąpiono odnośnym komisjom fakchowym do rozpatrzenia.

Komitet wykonawczy stronnictwa młodocześniejszego odbył w sobotę w Pradze posiedzenie, na którym po przyjęciu sprawozdania o sytuacji politycznej, uchwalił rezolucję oświadczającą, że przedłożony przez ks. Hohenlohego nowy projekt reformy wyborczej nie jest możliwy dla narodu czeskiego do przyjęcia, a nawet na podstawie jego nie mogą być toczyły obrady. Komitet trwa przy swem zapatrywaniu, że tylko wówczas nowe przedłożenie rządowe w sprawie reformy wyborczej może stanowić podstawę do rokowań, jeśli poczynio-

ne w niem będą zmiany, na korzyść Czechów na podstawie sprawiedliwości.

Narodni Listy dowiadują się, że we wtorek odbędzie się konferencja przewodniczących klubów parlamentarnych, na której czynione będą usiłowania w tym kierunku, aby przedłożenie w sprawie kolei Północnej mogło być załatwione przez Radę państwa jeszcze przed końcem czerwca.

Osservatore Romano ogłasza encyklikę papieską do biskupów polskich w sprawie Maryawitów. Encyklika wspomina o dekrete z dnia 4 września 1904, potępiającym sektę Maryawitów, zatwierdza ten dekret i uznaje sektę Maryawitów za potępioną. Zwraca się do biskupów polskich, aby działali w tym kierunku, by wprowadzeni w błąd nawrócili się na drogę prawdy i aby nie zaszła potrzeba za stosowania surowszych środków. W nadziei, że Polacy katolicy w błąd wprowadzeni powrócą do wiary swych przodków, Ojciec św. udziela im swego Apostolskiego błogosławieństwa.

Koło polskie Królestwa Polskiego uchwalilo wziąć udział w Dumie w rozprawach nad kwestyą agrarną. W imieniu Koła przemawiać będzie poseł Jan Stecki.

Do parlamentarnej komisji agrarnej wejść do Koła polskiego posłowie: Stecki, Grabski. Nakonieczny, Florkowski i dr. Rząd. Komisja składać się będzie z 80 członków.

Specjalna delegacja przywiozła do Petersburga protest przeciw istnieniu dwu osobnych polskich organizacji poselskich, kończący się żądaniem, ażeby posłowie polscy z Litwy wstąpili do Koła polskiego. Protest podpisany jest przez 1025 wyborców z Litwy.

Komisja do sprawdzenia wyborów poselskich — jak donoszą z Petersburga — prawdopodobnie zakwestyonuje mandaty posłów wołyńskich: Potockiego, Grocholskiego, Poniatowskiego i Konewicza, oraz posła grodzieńskiego, Jerogina.

Prezydent Rady państwa, hr. Solski zamianowany został rzeczywistym tajnym radcą I. klasy.

Sąd skazał generał-gubernatora ziem transbajkałskich Holszeczbnikowa za przekroczenie władzy na 16 miesięcy twierdzy i na wydalenie ze służby.

Urząd statystyczny w Berlinie ogłosił statystykę strejków i *lock-outów* w Niemczech, oraz ich rezultaty za czas od roku 1901 do 1905. W tym okresie czasu liczba strejków podwoiła się. Z 1056 wzrosła mianowicie do 2403. Stosunek fabryk objętych tymi strejkami, wzrósł jeszcze bardziej uderzająco. W r. 1901 było tych fabryk 4500, a w r. 1905 przeszło 15.000. Liczba strejkujących wynosiła w roku 1904 przeszło 400.000. Wyniki tych strejków były różne. Repartycya wykazuje dodatni wynik w 22 na 100 wypadkach, częściowy w 40, a ujemny w 37 wypadkach. Od 2 lat *lock-outy* rozszerzyły się bardzo, wskutek wzrostu organizacji chlebobdawców. W roku 1904 było tych *lock-outów* 120, które dotknęły 24.000 robotników, w roku 1905 liczba ich wzrosła do 254, obejmując 3800 przedsiębiorstw, związanych przeciwko 120.000 robotników. Na cztery przeciętnie wypadki raz jeden odnieśli chlebobdawcy rezultat dodatni, w 60 wypadkach na sto przyszło do porozumienia, a w 16-tu nie dało żadnego wyniku. Suma tych konfliktów, strejków i *lock-outów*, wynosiła jak widzimy 2657 — obejmując przeszło pół miliona robotników. Z tych wszystkich zatargów jedna dziesiąta część jedynie przyniosła robotnikom prawdziwą korzyść — dziewięć dziesiątych zakończyło się dla nich niepomyślnie.

Z Rzymu donoszą, że rozruchy agrarne w Sardynii nie były tak wielkie, jak to depesze opisywały. Przesadzono podając liczbę zabitych i rannych. W Turynie do tej chwili trwa agitacja w całej pełni. Robotnicy fabryk bawełny i powozów strejkują. W Toskanie buntują się chłopcy wobec właścicieli winnic. Przesilenie ministerialne jeszcze się nie skończyło. Giolitti konferuje ze swymi przyjaciółmi politycznymi w sprawie wykupna kolei południowych i zwoluje ankietę w kwestyach dotyczących się marynarki. Utrzymują, że Giolitti nie spieszy się wcale z objęciem gabinetu, gdyż pragnie, aby nowo wybrani socjalistyczni posłowie brali udział w dyskusji nad deklaracją rządową w parlamencie, który ma być zwołany na 5 lub 6 czerwca.

Uroczystość jubileuszu koronacji króla Karola wypadła w Bukareszcie wspaniale. Wśród tłumy udał się król

konno z katedry na bulwary, gdzie defilowały przed nim szeregi uczniów szkół ludowych i średnich, oraz słuchacze Uniwersytetu a następnie wojsko, którem dowodził następcą tronu. Książę Wilhelm Hohenzollern poprowadził przed królem pułk piechoty, którego jest właścicielem. O godzinie 3 po południu król przyjął na uroczystej audyencyi członków ciała dyplomatycznego. Wszyscy posłowie i ambasadorowie wręczyli mu własnoręczne listy gratulacyjne monarchów i państw reprezentowanych w Bukareszcie.

Z polecenia francuskiego rządu policya usunęła w sobotę przemocą z klasztoru w Nevires 26 Urszulanek.

Sekretarz księcia Jaime Bourbon — jak telegrafują z Paryża — został wczoraj aresztowany z niewiadomych powodów.

Z Madrytu donoszą, że zorganizował się tam trust dzienników liberalnych hiszpańskich pod nazwą „Towarzystwo wydawnicze hiszpańskie“. — Kierownikiem Towarzystwa wybrano p. Miquela Moya, redaktora dziennika *Liberal*. Trust ten obejmuje dzienniki *Imparcial*, *Heroldo de Madrid* i dzienniki wychodzące w Sewilli, Bilbao, Barcelonie i w Murcyi p. t. *Liberales*. Dzienniki te zamieszczają odezwy, w której oświadczają, że celem trustu jest szarmonizowanie wszystkich żywiołów, aby pchnęły Hiszpanię na drogę postępu. Trust zamierza wydawać broszury, tygodniki i książki. Dzienniki należące do trustu, zachowują swój liberalny kierunek i zupełną niezależność sądu. Trust dysponuje kapitałem 10 milionów pesetów, a utrzymują, że kapitały te zebrano prywatnie, nie posługując się kredytem rządowym lub stronnictw. Dostarczyła ich publiczność. Redaktorowie dzienników, wydawcy i kierujący trustem obojętnością się nie przyjmują mandatów poselskich, lub posad publicznych. Lopez Ballesteros, gubernator Sewilli dał pierwszy przykład, rezygnując ze swej posady i obejmując kierownictwo dziennika *Imparcial*. Deputowani Moya i Ortega Munilla złożyli również mandaty poselskie.

New York Herald donosi, że w Brazylji sroży się gwałtowna rewolucya, która przybrała bardzo ostry charakter. Powstańcy po krwawych walkach z wojskiem, zdobyli trzy miasta.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Pogłoski o dymisji gabinetu.

Wiedeń, 28 maja. *Fremdenblatt*, jakoteż inne dzienniki notują pogłoskę, że cały gabinet ks. Hohenlohego wręczył Monarsze swą dymisję, ponieważ Rząd nie zdołał osiągnąć zadowalającego rezultatu w sprawie taryfy cłowej.

Wiedeń, 28 maja. Na dzisiejsze posiedzenie Izby Panów gabinet nie przybył. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, którego pierwszym punktem była dyskusya nad deklaracją ks. Hohenlohego, wniósł Clam-Martinic, ażeby ze względu na doniesienia o dymisji gabinetu, z któremi nieprzybycie Ministrów na posiedzenie widocznie jest w przyczynowym związku, usunąć dyskusję nad deklaracją ks. Hohenlohego z porządku dziennego. Uchwalono.

Po załatwieniu dwóch drobniejszych spraw, uchwalonych już przez Izbę posłów, posiedzenie zanknęto.

Kraków, 28 maja. (Tel. prywatny). Zmarły tu były handlarz bydła Karol Srokosz zapisał na wychowywanie sierót w tut. Tow. dobroczynności 17.000 koron na rzecz Tow. dobroczynności w Wadowicach celem budowy domu dla starców 8.000 koron, zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 koron, zakładowi ks. Siemaszki dla opuszczonych chłopców 2.000 koron.

Kraków, 28 maja. (Tel. prywatny). W kościele na Skałce zgromadzili się wczoraj włościanie i mieszczaństwo z pow. sokalskiego, młodzież z Tarnopola i Brzeżan i dzieci szkolne z Raciechowiec. Po nabożeństwie przemówił do zebranych ks. prałat Bandurski. Włościanie i mieszczaństwo z Sokala, Bełża, Waręża, Krystatynopola i Mostów złożyli w katedrze wieniec na grobowcu królowej Jadwigi. Przemawiał przytem O. Tytus, Bernardyn z Sokala.

Bernardyn, 28 maja. (Tel. prywatny). W sobotę odbyło się tu poświęcenie nowego domu gminnego w obecności JE. P. Namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego.

Tuta, 28 maja. (Tel. prywatny). Dyrektor tut. gimnazjum Radecki zraniony został w swym gabinecie wystrzałem z rewolweru w piersi. Kula przeszła na wylot. Radecki wkrótce zmarł. Zabójca zbiegł.

Wiedeń, 28 maja. Komendant 30 dywizji piechoty we Lwowie, generał porucznik Wojtech, był dziś przyjęty przez Najj. Pana na audyencyi.

Wiedeń, 28 maja. *Biuro korespondencyjne* dowiaduje się, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w kwestyi taryfy cłowej przyszło do skutku porozumienie zadowalające oba rządy, albowiem Rząd austriacki, jak dotąd, tak i nadal, trwa niezachwianie przy swoim znanem stanowisku.

Berno morawskie, 28 maja. Dzisiejszej nocy zgorzała wielka część cukrowni M. Bauera. Szkoda wynosi przeszło milion koron.

Tryest, 28 maja. Wczoraj odbyła się się próbna jazda na części linii nowej kolei alpejskiej z Assling przez Gorycę do Tryestu. Rezultat był bardzo pomyślny, tak, że prawdopodobnie w lipcu nastąpi uroczyste otwarcie tej kolei.

Serajewo, 28 maja. Ruch strejkowy ustął.

Budapeszt, 28 maja. W obec półrządowej wiadomości, ogłoszonej ze strony austriackiej, według której Rząd austriacki trwa przy swem stanowisku w obec rządu węgierskiego, dowiaduje się *Węg. B. korr.* ze strony kompetentnej, że Najj. Pan zezwolił, ażeby taryfa cłowa rozciągająca się tylko na kraje korony węgierskiej, która odpowiada XXX. artykułowi ustawy z r. 1899, określającemu prawny stan samoistnego obszaru cłowego, przedłożona została Sejmowi węgierskiemu.

Rzym, 28 maja. Król powierzył Giolittiemu misję utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 28 maja. Z Rzymu donoszą, że Papież zarządził, aby rozprawy konferencyi biskupów, do skutku się wkrótce mają odbyć, były ściśle poufne.

Londyn, 28 maja. Z Tokio donoszą, że koła rządowe zajmują się bardzo obszerną reorganizacją armii. Szczególnie kawalerya ma być pomnożona, oraz zaprowadzona broń większego kalibru. Czas służby ma być znizony na dwa lata.

Londyn, 28 maja. Do *Biura Reutersa* donoszą z Tokio, że rada ministrów postanowiła objąć na stałe koleje żelazne w Mandżurji. W tym celu udadzą się w tych dniach do Mandżurji markiz Ito, admirał Togo, generał Kuroki i inni wysoocy urzędnicy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Sebastopol, 28 maja. (P. A.) Podczas parady wojskowej, która odbyła się wczoraj z okazji rocznicy koronacji cara, rzucono kilka bomb, przyczem trzy osoby zostały zabite, a wiele zranionych. Dokonano dwóch aresztowań.

Petersburg, 28 maja. *Nowoje Wremia* otrzymuje z prowincji bałtyckich niepokojące wieści. Miejscewa prasa niemiecka podaje wciąż wiadomości o zbrodniach, popełnianych przez powstańców bałtyckich na osobach pastorów i właścicieli dóbr. Ludność domaga się za wszelką cenę stłumienia terroryzmu.

Tyflis, 28 maja. (Pet. Ag.). Na tutejszego generał-gubernatora, który jechał wraz z policmajstrem dorożką, wykonano zamach za pomocą bomby. Generał-gubernator i policmajster nie odnieśli żadnych ran, jeden kozak zginął.

Odpowiedź premiera rossyjskiego.

Dzisiaj w południe otrzymaliśmy następujące obszerniejsze sprawozdanie z sobotniej dyskusji w Dumie nad deklaracją Goremykina:

Petersburg, 28 maja. Po Rodiczewie zabrał głos włościanin Anikin i szczegółowo omawiał ustępy deklaracji, odnoszące się do chłopów. Zaznaczył, że wyborecy wysłali posłów celem zażądania ziemi i wolności, ministerstwo odmawia jednak i jednej i drugiej i obraża zgromadzenie, dając mu lekcję o czterech działaniach. Mowca domaga się dymisji ministerstwa, które musi ustąpić miejsca zastępcom narodu.

Adwokat Lednicki parafrazował mowę tronową i adres zgromadzenia „najlepszych mężów Rossyi“ i zaznaczył, że wszystkie nadzieje, żywione od chwili ustąpienia Wittego, zawiodły. Ani słowem nie wspomina deklaracya o prawach narodowości w państwie rossyjskiem, które tu są zastąpione i które chcą iść ręką w rękę z narodem rossyjskim. Mowca w końcu podnosi, podobnie jak jego poprzednik, konieczność ustąpienia rządu, który obraził Dumę, zakreślając dowolnie granice jej działalności.

Włościanin Aładin w namiętnem przemówieniu powiada, że kraj stoi przed rewolucyą. — (Prezydent dzwoni. Wrzawa, oklaski).

Mowca domaga się wolności słowa, które dotąd w Rossyi tak srodze była gnębione i zaznacza, że tylko zastępcy narodu są pośrednikami między rządem a najwyższą władzą. Mówca wyraża zdziwienie swez powodu śmiałości ministrów, którzy odważają się udzielać Dumie nauk. Wyraz „śmiałość“ wobec takiego postępowania jest jeszcze za łagodny.

Prezydent dzwoni.

Mowca kończy słowami: Położenie jest bardzo poważne. Pragniemy, aby ława ministerialna zajęta była przez mężów wybranych z pośród nas.

P. Kokoszkina (Moskwa) przedstawia wadliwość deklaracji ze stanowiska prawniczego i żąda amnestyi za każdą cenę. Zwrócony do ławy rządowej, wzywa ministrów, by podali się do dymisyi.

Na tem posiedzenie przerwano. O godz. 5 nastąpił dalszy ciąg obrad.

Prof. Szczepkin (Odessa) czyni zarzut rządowi nieposzanowania ustaw zasadniczych, rząd bowiem oświadczył, że nie jest w możności znieść stanu wojennego, wprowadzonego przez zwykłego generała brygady, gdy w ustawach zasadniczych powiedziano, że tylko panujący ma prawo wprowadzić stan wojenny. Ministerstwo Goremykina wznawia politykę Wittego, podburzając skrajne partie przeciw Dumie. Ale tak, jak Witte, usiłując znieść konstytucyjnych demokratów, pomógł im do zwycięstwa, tak czegoś podobnego doczeka się Goremykin w odniesieniu do skrajnych stronnictw.

P. Winawer (Petersburg) zwaca uwagę na mileczenie rządu o prawach ludowych i powiada, że wolność i porządek są niemożliwe, póki nie będzie postanowiona równość obywateli. Zapytuje ministrów dlaczego dotychczas nie wspomniano słowem o 6 milionach ludzi, pozbawionych wszelkich praw, tych praw, które mają współwznowcy mowcy nie tylko w państwach konstytucyjnych, ale i w mniej cywilizowanych krajach. (Żywe oklaski).

Liczni posłowie rzekli się następnie głosu. Inni przemawiali w podobnym duchu.

Minister sprawiedliwości Szczegłowitow odparł ataki na rząd i oświadczył, że rząd jest tego zdania, iż jego czynność powinna być wypływem ustaw. Położenie ministerstwa jest już samo przez się ciężkie, a przedstawia się jeszcze gorzej skutkiem nadzwyczajnych stosunków. Dawne ustawy uznawane są za niewystarczające, jednakowoż w braku nowych ustaw ministerstwo zniewolone jest trzymać się dawnych. Jeżeli Duma robi trudności rządowi, to tem lepiej, bo skutkiem scierania się zdań prawda wyjdzie na wierzch.

Następny mowca prof. Kowalewski (Charków) wywołał sensacyę gwałtownem swem przemówieniem. Zbiął twierdzenia rządu w sprawie zasady nienaruszalności własności i oświadczył, że przymusowe wykupno ziemi zasadzie owej nie uwłacza. Wspomniał o wykupnie w r. 1861, które jest najwymowniejszym odparciem twierdzeń rządu. Mowca apeluje do Dumy i proponuje, by zapytano rząd, jak mógł odważyć się na zniesławienie „cara oswobodziciela“. (Długotrwałe entuzjastyczne oklaski).

Przechodząc do kwestyi amnestyi, mowca zarzeka rządowi, że powiedział, iż amnestya jest prerogatywą panującego. To wiemy wszyscy! Odważcie się twierdzić, że car sam odmawia amnestyi. Jeżeli to uczynicie, to dopuście się obrzy mąjostatu, wówczas car będzie musiał was zastąpić nami. (Długotrwałe oklaski).

Mowca kończy słowami: Będziemy bez trwogi prowadzili dalej swą pracę i tylko brutalna przemoc będzie mogła nas ztąd usunąć.

P. Michajliczenko, robotnik (gub. ekaterynosławska) twierdził, że car osobiście odrzucił życzenia Dumy. (Głosy: To fałsz!).

Prezydent wzywa mowcę do porządku, wobec czego mowca cofa swe twierdzenie.

Hr. Heyden oświadcza, że spodziewał się pokojowej pracy w Dumie, atoli program rządu zniweczył jego nadzieje. Ministerstwo stanęło w sprzeczności do owego rządu, który przed rokiem oświadczył się za zniesieniem ustaw wyjątkowych. Mowca życzy sobie ustąpienia gabinetu, atoli Duma może tylko wskazać na konieczność ustąpienia gabinetu, nie może zaś tego od niego żądać. Może tylko uchwalić rezolucyę w tym duchu. Mowca będzie głosował za taką rezolucyą.

Następnie Duma uchwaliła znaną rezolucyę, domagającą się ustąpienia gabinetu Goremykina.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Boleszowce, 18 maja 1906.

L. cz. E. 24/6 (7) (4091 3-3)

Na żądanie Towarzystwa handlowego i zaliczkowego w Złotnikach odbędzie się dnia 27 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacja realności whl. 406, 1/12 części whl. 136 i 1/12 części whl. 242 gm. Bieniawa.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione whl. 406 na 266 kor., 1/12 whl. 136 na 94 kor., 1/12 whl. 242 na 35 kor.

Najniższa cena wynosi co do whl. 406 kwotę 180 kor., co do whl. 136 — 63 kor., co do whl. 242 — 24 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 9 maja 1906.

L. 12.114.06 (4064 2-2)

Obwieszczenie.

Opróżniona składownia tytoniu w Trembowli przez śmierć dotychczasowego składownika Józefa Einlegera będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencyjnie za pomocą pisemnych ofert.

Składownia ta umieszczoną być może w miejscu, w którym była dotychczas umieszczoną, lub w domach pod lk. 9/II. i 142/II., albo też w domach sąsiednich, które ku temu celowi będą odpowiednie.

Składownia ta przydzieloną będzie z poborem materiałów tytoniowych do c. k. Fabryki tytoniu w Jagielnicy i ma zaopatrywać w potrzebne materiały 69 trafikantów.

Składownia ta będzie połączoną z trafiką składową.

Składownik jest obowiązany do sprzedaży znaczków stemplowych, blankietów wekslowych i listów przewozowych, tudzież znaczków pocztowych.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy t. j. od 1 maja 1905 do 30 kwietnia 1906 pobrano dla tej składowni materiał tytoniowy w wartości 140.358 kor. 98 hal., względnie w wadze 40.500 klg.

Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w tej składowni wynosił w tym czasie 2282 kor. 13 hal., sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych 23.670 kor. 30 hal.; od drobnej sprzedaży tych znaczków wartościowych przyszaną będzie składownikowi prowizja w wysokości 1 pr. od ich wartości.

Znaczki stemplowe, blankiety wekslowe i listy przewozowe mają być pobierane w c. k. urządzie podatkowym w Trembowli.

Wadium licytacyjne wynosi 700 kor. słownie siedemset koron i ma być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych dających bezpieczeństwo papilarne, a nie podlegających wylosowaniu w c. k. g. Urzędzie podatkowym Tarnopolu, lub w c. k. Urzędzie podatkowym w Trembowli.

Oferty wygotowane na przepisany druku, wystawione w przepisany sposób i należycie udokumentowane, w opieczętowanych i należycie oznaczonych kopertach należy wnosić najdalej do 19 czerwca 1906 o godzinie 11-ej przed południem do rąk Naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnopolu.

Bilższej wiadomości co do warunków licytacyjnych, jakoteż co do prowadzenia składowni można zasięgnąć w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnopolu.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.
Tarnopol, dnia 17 maja 1906.

L. cz. E. 275/6 (4) (4143)

Na żądanie Maurycego Korkisa, odbędzie się dnia 13 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34, licytacja 1) realności objętej whl. 948 ks. gr. Kamionka str. składającej się z domu, szopy, przyboku, ogrodu, wraz z przynależnościami, składającymi się z ogrodzenia i 24 drzew owocowych, 2) realności whl. 2339 tej samej księgi gruntowej składającej się z domu, budynku ekonomicznego i ogrodu wraz z przynależnościami, składającymi się z ogrodzenia i 50 drzew owocowych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, są ocenione ad 1) realność na 2460 kor., przynależności na 106 kor., ad 2) realność na 1450 kor., przynależności na 106 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) kwotę 1283 kor., ad 2) kwotę 778 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kamionka, dnia 3 maja 1906.

L. cz. E. 223 6 (4) (4147)

Dnia 11 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacja realności whl. 13 i 346 ks. gr. gm kat. Tuczne objętych.

Realność w. h. l. 346 oceniono na kwotę 110 kor., zaś whl. 13 na 60 kor., przynależności na 75 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi co do realności whl. 346 — 74 kor., co do realności whl. 13 — 90 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie przejrzeć można w biurze Nr. V. tutejszego sądu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysłany, 1 maja 1906.

L. cz. E. 2339,5 (12) (4137)

Na żądanie Josła Bojdeka i tow. w Złoczowie, odbędzie się dnia 22 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, licytacja:

a) 1/3 części realności whl. 132 gm. kat. Płuhów objętej z bud. lk. 146, wraz z pobudowanym na niej młynem wodnym o dwóch kamieniach oraz wraz z przynależnościami, składającymi się z urzędzenia młynskiego, się składającej;

b) 1/6 części realności whl. 336 gm. Płuhów objętej zpg. lk. 679 1, wraz z pobudowanymi na niej budynkami się składającej;

c) 1/6 części realności whl. 444 gm. Płuhów objętej z pgr. lk. 685 i 686 się składającej.

Części nieruchomości tych wystawione na licytację, są ocenione a to: ad a) na 112 kor., ad b) na 120 kor., zaś ad c) na 40 kor. razem na 272 kor.

Wadium wynosi 27 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 184 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 11 maja 1906.

L. cz. E. 319/6 (7) (4177)

Na żądanie Aleksandra Macuskiego odbędzie się dnia 5 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności objętej whl. 676 gm. Chyrów wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i jasionów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 800 kor., t. j. dom

z parcelą podbudowaną na 450 kor., a parcela gruntowa na 350 kor., przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena wynosi 491 kor., 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 1 maja 1906.

L. cz. E. 47/5 (6) (4178)

Na żądanie Mendla Engelberga, kupca w Sieniawie, odbędzie się dnia 12 czerwca 1906 godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja realności lwh. 321 ks. gr. gm. Sieniawa, składającej się z domu drewnianego słomą krytego z ogrodem.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest ocenioną na 850 kor., przynależności nie ma żadnych.

Najniższa cena wynosi 425 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sieniawa, dnia 11 maja 1906.

L. cz. E. 478/6 (4) (4133)

Odbędzie się dnia 25 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licytacja realności lwh. 67 ks. gr. gm. Hankówka.

Nieruchomości ta wystawiona na licytację jest ocenioną i wartość jejże ustalona na 466 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 311 koron 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 14 maja 1906.

L. cz. E. 463/6 (3) (4172)

Dnia 13 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacja: 1. całej realności lwh. 3561, 2. 1/16 i 1/16 części realności lwh. 504, 3. 1/36 i 1/18 części realności lwh. 605, 4. 8/1152 i 16/1152 części realności lwh. 606, 5. 18/1152 i 16/1152 części realności lwh. 607, 6. 1/7 części realności lwh. 3563, 7. 4/100 części realności lwh. 167, 8. 1/4 części realności lwh. 168, 9. 1/3 części realności lwh. 3250, 10. 1/2 części realności lwh. 3251, 11. 1/2 części realności lwh. 3252 gm. Nowy targ.

Powyższe części realności oceniono: ad 1. na 626 kor. 50 hal., ad 2. 178 kor. 62 hal., ad 3. 429 kor. 78 hal., ad 4. 18 kor. 24 hal., ad 5. 34 kor. 92 hal., ad 6. 58 kor. 47 hal., ad 7. 24 kor. 16 hal., ad

8. 226 kor. 5 hal., ad 9. 358 kor. 93 hal., ad 10. 598 kor. 40 hal., ad 11. 104 kor. 5 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1. 417 kor. 66 hal., ad 2. 119 kor. 8 hal., ad 3. 286 kor. 52 hal., ad 4. 12 kor. 16 hal., ad 5. 23 kor. 28 hal., ad 6. 38 kor. 98 hal., ad 7. 16 kor. 10 hal., ad 8. 150 kor. 70 hal., ad 9. 239 kor. 28 hal., ad 10. 398 kor. 92 hal., ad 11. 698 kor. 70 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy targ, dnia 5 maja 1906.

L. cz. E. 731/6 (3) (4179)

Dnia 19 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Tłumaczu odbędzie się licytacja realności objętej whl. 860 gm. Jezierzany.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest ocenioną na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 265 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłumacz, dnia 9 maja 1906.

Upadłości.

(4159)

Ogłoszenie na licytacyjną sprzedaż towarów.

Zarząd masy konkursowej firmy Izaka Wachsa i Berla Hirscheborna we Lwowie ogłasza niniejszym ryczałtową sprzedaż w drodze pozasądowej licytacji należącego do tej masy zapasu towarów żelaznych i urzędzenia sklepowego. Zapas towarów został przez ocenieli sądowych oceniony na 33.137 koron 76 hal., a urządzenie na 400 koron.

Mający chęć kupna mają złożyć na ręce podpisanego przed licytacją, która się odbędzie dnia 7 czerwca 1906 o godzinie 11 przed południem w kancelarii podpisanego 10 pr. wadium od powyższej ceny oszacowania.

Najniższa cena wywołania wynosi 14.100 koron.

Sprzedaż nastąpi bez poręczenia za jakość towarów, nadto zastrzega sobie zarząd zupełną swobodę co do zatwierdzenia licytacji. Z branie towarów ze sklepu i magazynów na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy nastąpić winno najpóźniej do dni 8 od zawiadomienia oferenta o zatwierdzeniu przez Wydział wierzycieli ofiarowanej ceny kupna, zaś cena kupna musi być zapłaconą przed zabraniem towarów.

Wadium nabywcy, któryby nie dotrzymał warunków, przepada bezwarunkowo na rzecz masy konkursowej. Towary oglądać można po poprzednim porozumieniu się z podpisanym zarządcą, który też na żądanie udzieli dalszych informacji.

Dr. Bronisław Ostaszewski,
adwokat krajowy.

We Lwowie, ul. Teatralna l. 7.

Konkursu.

L. cz. 62.901/II. (4093 3-3)

K o n k u r s.

Na posadę ekspedynta przy c. k. urzędzie pocztowym w Dzikowcu w poborami III klasy 4 stopnia i ryczałtem 630 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnosić najpóźniej do 3 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji.
Lwów, dnia 22 maja 1906.

L. 934. (4126 2-3) **Konkurs.**

Na posadę sekretarza-kontrolora miejskiego w gminie Mosty wielkie. Pensya 1600 kor. rocznie. Wymagane świadectwa ze złożonych egzaminów kwalifikacyjnych na obydwie posady i conajmniej jednoletnia praktyka przy jednej z gmin miejskich objętych ustawą z roku 1896. Kaucya 400 kor. Inne podania nie będą uwzględnione. Termin do wnoszenia podań po 15ty czerwiec 1906.

Mosty wielkie, dnia 19 maja 1906.

Kuratele.

L. cz. L. II 105 (19) (4055 3-3) Za marnotrawcę uznano Jana Hume-neckiego w Nowosiółce. Kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Gilewicza w Nowosiółce. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Szczerzec, dnia 1 marca 1906.

L. cz. P. VI 916 (13) (4047 3-3) Sofran Wasylszyn strażnik kolejowy z powodu choroby umysłowej pozostawiony pod kuratelę, kuratorem Karol Lerach w Stanisławowie. C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Stanisławów, dnia 4 kwietnia 1906.

L. cz. P. 63/6 (4) (4059 3-3) Za umyślowo niedołężnego uznano Fedora Mykiwkę w Roszniowie. Kuratorem jego ustanowiono Nykołę Hawryluka w Roszniowie. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Tyśmienica, dnia 10 maja 1906.

L. cz. P. VI 2/6 (4) P. VI 108/6 (4) (4084 2-3) Za marnotrawnego uznano Fedora Kuryluka Danyły w Potoczyskach. Kuratorem jego ustanowiono Michała Janeczuka Hrycia w Potoczyskach. C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Horodenka, dnia 3 maja 1906.

L. cz. P. 30/6 (6) (4090 2-3) Za marnotrawcę uznano Wasyla Basę w Gajach. Kuratorem jego ustanowiono Hrynika Wowka w Gajach. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Winniki, dnia 28 marca 1906.

L. cz. IV. 139/94 (6) (4118 2-3) Dla nieznanego z miejsca pobytu Eisinga Rappa ustanawia się kuratorem Jana Schylowskiego w Załoczech. C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Załocze, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. L. 2/6 (2) (4066 2-3) C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie ustanawia nad p. Bolesławem Augustynowiczem właścicielem dóbr Kniże zamieszkałym we Lwowie przy ul. Kościuszki l. 14 kuratelę z powodu stwierdzonej choroby umysłowej a kuratorem ustanawia p. Władysława Krańskiego prezesa gal. Towarzystwa kred. ziemskiego. Lwów, dnia 18 maja 1906

L. cz. P. VII 337/1 (21) (4109 2-3) C. k. Sąd powiatowy, Oddz. VII w Stryju znosi kuratelę nad Pawłem Hłyńskim z Daszawy. Stryj, dnia 6 kwietnia 1906.

L. cz. P. 85/6 (9) (4114 2-3) Piotr Semak w Ulicku seredkiewicz uznany marnotrawnym, a kuratorem ustanowiony Wincenty Dys tamże. C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Niemirów, dnia 18 kwietnia 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 93/6 (2) (4155) **O g ł o s z e n i e.** W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 19 czasopisma: „Głos robotniczy“ z dnia 26 maja 1906 w ustępach 1) „Szlachetczyzna przed sądem“ od „Ciężkiego nadużycia“ do „władza administracyjna“ 2) od „Gdyby więc“ do „w

Ladzkim“ 3) od „Tak wygląda“ do końca, zawiera znamiona występku z § 300 i 491 u. k. tudzież art. V. z 17/12 1862 Nr. 8 Dpp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze ich rozpowszechnienie, a zabrany nakład powyższych ustępów ma być zniszczony. Lwów, dnia 25 maja 1906.

Ч. Pr. 92/6 (2) (4154) **О г о л о ш е н е.** В Імені Его Величества Царя! Ц. к. Суд краевий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 i 493 зак. кар. i § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в ч. 33 часописи: „Громадський Голос“ з дня 22 мая 1906 під написею: „Процес о морд в Лядськїм“ в устунї від „А однак“ до „що хлоп винен“, містить в собі знамена провини з § 300 з. к. i прото усправедливлена ест заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскаста сеї часописи. В наслідок того рішеня зборонене ест дальше его ширене, а забранїї наклад повншого устуну має бути знищений. Львів, дня 25 мая 1906.

L. cz. Pr. 5/6 (2) (4128) **O g ł o s z e n i e.** W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 487 i 493 u. k., że 1) cała treść artykułu umieszczonego w kronice Nr. 21 czasopisma „Nowy Głos przemyski“ z dnia 20 maja 1906 pod napisem „Wyprawy episkopatu“, zawiera znamiona występku według § 303 u. k. i według § 491 u. k. jakoteż art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dpp. ex 1863, 2) konfiskata tego numeru czasopisma „Nowy Głos przemyski“ jest usprawiedliwiona, 3) że rozpowszechnianie rzeczonych artykułów jest wzbronione, 4) że zabrany nakład ma być zniszczony. C. k. Sąd obwodowy, Oddział VIII. Przemyśl, dnia 23 maja 1906.

Bl. 120. (4158) **Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!** Das f. f. Kreis- als Preßgericht Wr.-Neustadt hat auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erfannt: Der Inhalt der in Wr.-Neustadt erscheinenden Druckschrift: „Wr.-Neustädter Zeitung“ Nr 40 vom 23 Mai 1906 begründet in der Stelle des Artikels: „Der Peitschenhieb gegen den Prinzen Otto Windischgräß“ auf Seite 3 beginnend mit den Worten „So steht in der“ und endigend mit den Worten „genug tun kann“ den Tatbestand des Vergehens gegen die Sicherheit der Ehre nach § 491 St. G. und Art. V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863; die durch die f. f. Staatsanwaltschaft Wr.-Neustadt unter dem 22 Mai 1906 erfolgte Beschlagnahme der genannten periodischen Druckschrift wird bestätigt, nach § 493 St. P. O. daß Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare ausgesprochen. Wr.-Neustadt, am 23 Mai 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 320. (4137 3-3) C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensje, jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi p. Józefa Poręby b. zastępcy c. k. notaryusza w Głogowie z tytułu jego urzędowania na tej posiadzie rościli, w przeciagu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazie Lwowskiej“ licząc do tutejszej c. k. Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowana i właścicielowi wydana będzie. C. k. Izba notaryalna. Tarnów, dnia 20 maja 1906 r.

L. cz. C. III 238/6 (3) (4162 1-3) W sprawie Firmy Gieldzińskiej we Lwowie, sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Stanisławowie przeciw Sobiesławowi Dostalowi inżynierowi i tow. o 1 00 koron ma być doręczony pozew z dnia 11/4 1906 liczba czynności Ob. III 238/6. Ponieważ wiadomym gdzie pozwany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie pana dr. Blausteina. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Stanisławów, dnia 16 maja 1906.

Do L. 17.306/906 (4124 2-3)

Wykaz

kwot przypadających na pojedyncze okręgi szkolne na bezpłatne książki szkolne w języku ruskim dla ubogich uczniów szkół ludowych za rok szkolny 1906/907. w stosunku do ilości dzieci do szkoły rzeczywiście w roku szkolnym 1905/6 uczęszczających.

L. porządkowa	C. k. Rada szkolna okręgowa w	Ilość dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających	Kwota przypadająca na bezpłatne ruskie książki dla ubogich uczniów
K.		K.	h
1	Bóbrce	16074	805 50
2	Bohorodczanach	6821	341 30
3	Borszczowie	12081	605 40
4	Brodach	14426	722 90
5	Brzeżanach	14185	710 82
6	Brzozowie	580	29 10
7	Buczacz	12412	622 —
8	Cieszanowie	11070	554 75
9	Czortkowie	10219	512 10
10	Dobromilu	11972	599 95
11	Dolinie	13075	655 20
12	Drohobycz	13593	676 65
13	Gorlicach	2112	105 85
14	Gródka	7521	376 90
15	Grybowie	1466	73 50
16	Horodence	8538	427 84
17	Husiatynie	11201	561 30
18	Jarosławiu	16565	830 09
19	Jaśle	679	34 10
20	Jaworowie	10374	519 86
21	Kałużu	12000	601 36
22	Kamionce	14263	714 73
23	Kołomyi	19024	953 32
24	Kosowie	7464	374 02
25	Krośnie	1282	64 30
26	Lisku	6550	328 22
27	Lwowie miej.	17290	866 43
28	„ zam.	20782	1041 42
29	Łańcut	214	10 80
30	Mościskach	11356	569 06
31	Nadwórnie	6487	325 06
32	Nowym Sączu	1673	83 90
33	Peczyniżynie	2727	137 40
34	Podhajcach	11265	564 50
35	Przemysłu	18327	918 40
36	Przemyslanach	12802	641 53
37	Rawie	7721	386 94
38	Rohatynie	17137	858 76
39	Rudkach	10302	516 28
40	Samborze	12170	609 85
41	Sanoku	11997	601 20
42	Skala	12049	602 80
43	Sniatynie	9985	500 50
44	Sokal	17236	863 72
45	Stanisławowie	18813	942 75
46	Starym Samborze	6944	348 —
47	Stryju	14365	719 84
48	Stryżowie	410	20 60
49	Tarnopolu	19136	958 93
50	Tłumaczu	15440	773 72
51	Trembowli	11571	578 83
52	Turce	3935	197 20
53	Zaleszczykach	8200	410 91
54	Zbarażu	7737	387 70
55	Zborowie	3943	197 60
56	Złoczowie	14387	720 95
57	Zółkwi	12038	603 25
58	Żydaczowie	10231	512 70
	Razem	604127	30274 09

Z c. k. krajowej Rady szkolnej. Lwów, dnia 22 maja 1906.

L. 374. (4125 2-3) **O g ł o s z e n i e.** Dr. Frydryk (Pesachiasz) Lufschütz wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Jarosławiu. Z Wydziału Izby Adwokatów. Przemyśl dnia 23 maja 1906.

L. cz. C. II. 119/6 (1) (4151) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw Wojciechowi Słowikowi poprzednio zamieszkałemu w Straszylu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Białym pozew o zapłatę kwoty 240 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 maja 1906 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Wojciecha Słowika ustanawia się pana Józefa Cupryśia wójta w Straszylu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Tyczyn, dnia 16 maja 1906.

L. cz. C. I. 82/6 (3) (4153) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw Rozalii Hładylowicz i tow. której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Salamona Amstra pozew o uznanie prawa własności pare. gr. 267 gm. Radymno. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29 maja 1906 godzina 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Rozalii Hładylowicz ustanawia się pana Henryka Knotza w Radymnie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Radymno, dnia 24 maja 1906.

L. cz. C. I 95/6 (1) (4140) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw Teodorowi Dynysowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Rykę Schulberg pozew o 269 koron 12 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 1 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem do tego sądu sala rozpraw cywilnych. Celem strzeżenia praw Teodora Dynysa ustanawia się pana dr. Tygermana, adwokata w Dobromilu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Dobromil, dnia 18 maja 1906.

L. cz. C. 85/6 (1) (4144) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw Józefowi i Zofii Polaczykom, Antoniemu Warusiowi Nd. 23, Józefowi Warusiowi N. 95, Magdalenie z Gacków Salamonowej N. 99 oraz małolet. Ludwikowi Gondkowi z Szczawnicy poprzednio, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Tomasza Guśkiewicza pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 462, 598 i 626 ks. gr. gm. Szczawnica objętych. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 6 czerwca 1906 godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Władysława Zajackowskiego c. k. notaryusza w Krościenku kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Krościenko, dnia 22 maja 1906.

L. cz. C. I 114/6 (1) (418) 1-3) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Herschowi Janklowi 2im Binstock, Chasklowi Binstock i Ryfee z Binstoków Lilienfeld, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żydaczowie przez Natana Binstocka rzeźnika w Żydaczowie pozew o 145 koron 70 hal. i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 7 czerwca 1906 godz. 9 przed południem w Sali rozpraw Sądu tutejszego. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Ozyasza Bienstocka w Iwanowcach kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Żydaczów, dnia 5 maja 1906.

L. cz. Cw. III. 241/6 (1) (4145 1-3) **O g ł o s z e n i e.** Przeciw Fundacyi ołtarza św. Mateusza nad Gopłem w Ostrowie, ubogim w Ostrowie nad Gopłem, nieznanym z miejsca pobytu krewnym tudzież dalszym krewnym s. p. ks. Mateusza Grochowiny vel Grochowskiego, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Leżajsku przez Józefę Grochowinę vel Grochowską zameżną Zielińską pozew o uznanie kodycyłu s. p. ks. Mateusza Grochowskiego z daty Brzoza królewska 1 kwietnia 1904 za nie ważny. Na podstawie pozwu z 18 maja 1906 C. III 241/6 wyznaczono audyencyę na dzień 22 czerwca 1906 o godzinie 8 rano. Celem strzeżenia praw tychże, ustanawia sąd pana adwokata dr. Gołaba w Leżajsku kuratorem, który zastępować będzie niewiadomych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Leżajsk, dnia 18 maja 1906.

L. cz. C. I 105/6 (1) (4168)

Przeciw Iwanowi Romanów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowskiach przez Fedia Romanów pozew o 320 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 maja 1906 na godzinę 12 w południe.

Celem strzeżenia praw Iwana Romanów, ustanawia się pana Hrycia Buchnaka w Berehah górnych kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Iwana Romanów w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowska, dnia 18 maja 1906.

L. cz. C. III. 93/6 (3) (4146)

W sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Lubaczowie przeciw Antoniemu Szul synowi Iwana o uznanie własności i oddanie w posiadanie 3/6 części realności whl. 514, 1069 i 1070 gm. Dzików ma być doręczoną uchwała z dnia 10 maja 1906 licząca czynności C. III 93/6, którą wyznaczono audyencyę na dzień 16 czerwca 1906 godz. 9 rano biuro Nr. 16.

Ponieważ niewiadomo gdzie Antoni Szul syna Iwana przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana Ołeksy Szula syna Iwana rolnika w Dzikowie starym.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. sąd powiatowy, Oddział III.
Lubaczów, dnia 10 maja 1906.

Spadki.

L. cz. A. II. 513/5 (14) (4054 3-3)

C. k. Sąd powiatowy oddział II. w Szczercu podaje do wiadomości, że Salomon Gerstman zmarł w Rakowcu dnia 17 grudnia 1905 z pozostawieniem ustnego ostatniej woli rozporządzenia, działanego wobec świadków Izaka Rappaporta, Leizora Schafera i Samuela Gerstmana protokołem l. cz. A. II. 513/5(5) stwierdzonego, za kodycył uznanego, którym legował na rzecz Maryi Gerstman pgr. lk. 514/2 — 515/4 i 515/12 gminy kat. Podciepane, na rzecz Abrahama Schlossmana, realność obj. whl. 61 gm. 1-st. Nowosiółka, na rzecz Simona Schlossmana pgr. 538/3 i 512/2 gm. kat. Podciepane, resztę majątku przekazał na spłatę długów.

Gdy nie jest wiadomo, czy i komu przysługują prawa do tej spuścizny, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku, aby donieśli w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, o swych prawach sądowi, wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli oświadczenie do spadku, gdyż po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu zostanie przewód spadkowy przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykazają tytuł dziedziczenia, oraz wniosą oświadczenie i im też zostanie w miarę wykazania praw przyznany spadek, dla którego ustanawia się kuratorem p. Maksymiliana Reinera, c. k. notariusza w Szczercu.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczeń do spadku w

ustanowionym czasokresie, przypadnie nieobjęta część dziedzictwa c. k. Skarbowi Państwa, jako bezdziedziczny spadek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Szczerzec, dnia 24 lutego 1906.

L. cz. 43/6 (4) (4086 2-3)

Dnia 20 lutego 1892 w Żukowie zmarła Karolina I. Palezyńska, II. Kobyłańska, bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Kobyłańskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby do roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w sądzie tutejszym i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem p. Józefem Górnickim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Obertyn, dnia 30 stycznia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. Ne. IX 113/6 (1) (4043 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi wzywa każdego kto posiadał książeczkę udziałową Towarzystwa wzajemnego kredytu, zarejestrowanego Stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, z daty Kraków, dnia 9 stycznia 1885, wystawioną na imię Franciszka Jasińskiego, oznaczoną Nr. 582, opiewającą pierwotnie na 627 złr. 12 kr. czyli 1254 kor. 24 hal., aby w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni posiadanie tejże w Sądzie tem pewniej zgłosił, gdyż w przeciwnym razie powyższa książeczka udziałowa zostanie amortyzowana.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 29 kwietnia 1906.

L. cz. T. 20/6 (3) (4100 3-3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Walburgi Michalek wdraża się postępowanie, celem amortyzacji rzeżono przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Radkowie Nr. 100 w roku 1901, wystawionej na kwotę 18 kor. 22 hal., opiewającej na nazwisko Michalek Walburga.

Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 4 maja 1906.

L. cz. F. IV 5/6 (1) (4105 2-3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek c. k. Prokuratorji Skarbu we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji zaginionej książeczki wkładowej Kasy oszczędności miasta Tarnowa Nr. 59.255 na rzecz probostwa w Chorzelowie do L. 8019/94 zastrzeżonej na 70 kor. 5 hal. łącznie z odsetkami w dniu 1 stycznia 1906 opiewającej.

Posiadca powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 10 marca 1906.

Doniesienia prywatne.

OBWIESZCZENIE.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Uhnowie, stow. zarej. z nieogr. por odbędzie się dnia 11 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w biurze Towarzystwa w Uhnowie z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji.
2. Zmiana statutów, a w szczególności zmiana §§ 8, 14, 15, 16 i 17 statutu.
3. Wybór nowego zastępcy Dyrekcji i członka Rady zawiadowczej
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu zwołane zostanie w myśl paragrafu 35 statutu nowe zgromadzenie, które bez względu na ilość zebranych większością 2/3 głosów obecnych prawomocnie obradować i uchylać będzie.

Zauważa się, że zamknięcie rachunków i bilans za rok 1905 wyłożony jest dla członków w biurze Towarzystwa.

Uhnów, dnia 24 maja 1906.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Uhnowie, stow. zarej. z nieogr. poręką.

Dr. Leon Kibitz.

Bernhard Kibitz,
lekarz.

Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana I. 9

sprzedaje najtaniej

ROZKŁADY JAZDY

na Galicyę, Austryę, Niemcy, Królestwo Polskie, Rosyę, Szwajcaryę i inne kraje.



Szyldy

dla P. T. Kupców

Tablice

metalowe, emaliowane i szkiełne — dla

P. T. Urzędów, Adwokatów i Lekarzy

Szyby trawione i malowane

wykonywa

Zakład Leona APPLA

Lwów, Pasaż Hausmana. Ceny najniższe.

MORSZYN

pod Stryjem, stacya kolei (3 godz. od Lwowa) poczta i telegraf w miejscu.

Własność Towarz. lekarzy galicyjskich.

Zdroje wód gorzkich, solanki, borowina, hydrotherapia. Nowe, piękne łaźienki, urządzenie lecznicze, najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne bardzo wygodne, miejscowość drewnami osuszona. Wspaniały park, rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica.

WSKAZANIA: choroby serca, trzewiów brzusznych, kobiece, diathesy, żoły i t. p.

RESTAURACYE we własnym zarządzie.

Sezon od dnia 1 czerwca do dnia 30 września.

Lekarz zakładowy (jak w roku zeszłym) Dr. Stanisław Jasiński. Prospekty na żądanie.

Kuratorja fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Piotra Więclawskiego w Załuczcu nad Prutem ogłasza sprzedaż w drodze licytacyi 5 sekcij lasu, w ciągu pięciu lat począwszy od 1 listopada 1906. Sekcja każda wynosi 7 morgów. Oferty uprasza się nadsyłać na ręce kuratora Stanisława Jasińskiego w Pererowie poczta Matyjowce najdalej do 15 czerwca bieżącego roku.



Wrażenie sprawia w kołach lekarzy i licznej publiczności

wynalazek

„Nawozu na włosy“

Amerykanina

prof. dr. Longlona.

„Nawóz na włosy“ działa tak na cebulki włosów, że niezawodnie w przeciągu 8 dni wytwarza włosy na głowie i brodzie, gdzie to wogóle jest możebne. Lupież, wypryski i wypadanie włosów znikają za poręką po jednorazowym używaniu. Są dowody, że przeszło 100.000 ludzi bez zarostu osiągnęli przez „nawóz na włosy“ bujny porost włosów na głowie i brodzie. „Nawóz na włosy“ czyni każde włosy gęste i długie. Cena paczki 4 kor., 3 paczki 10 kor., 6 paczek 18 kor.. Wysyłka dyskretna i oclona za załączką lub za gotówkę (także w markach listowych)

Główny skład Leopold Feith Wien, VII 1. Richtergasse 9.

Nowy ścienny

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 maja 1906

jest do nabycia

W biurze dzienników Pasaż Hausmana I. 9
po 70 hal.,
na kartonie po 1 kor.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Dywany, dywaniki, chodniki jutowe wełniane, strzyżone i kokosowe, angory i kozy przed łóżka, narzuć na otomany, pledy do podróży, kołki, resztki chodników w ogromnym wyborze sprzedaje po najniższych cenach Sołtka tapicerów lwowskich w likwidacji Jagiellońska 3 z powodu zwężenia handlu.

Ogrodnik

chcący pełnić obowiązki weźnego przy c. k. Starostwie znajdą natychmiast umieszczenie. Płaca miesięczna 66 koron. Zgłosić się ustnie lub pisemnie do c. k. Starostwa w Kołomyi (4094 3-3)

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli i t. d. Samostne konsoreja oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długotrwałe spłaty pożyczek osobistych.

Adresy konsorej podaje bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien I., Wipplingerstrasse 25.

Lwów, ul. Sępskańska 25 i pl. Maryński 11. Kraków, Subiecinie 20. Przemysł, ul. Miekiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska 21. oraz wszędzie do nabycia.

PILPTON

woda odmaładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypływającym naturalny, piękny kolor. Cena 5 koron.

Jan Inhatowicz



Jedynie najtańsze źródło

najlepszych towarów dla pp. cyklistów. **Płaszczki:** Continental-Hubertus po 35 zł., Continental-Compagnie 5-50, oryg. Continental-Pneumatic 6-25, oryg. Dunlop 7, z gumy czerwonej 6-4-5. **Węże** po 2 zł., Continental-Hubertus 2-25, oryg. Continental-Pneumatic 2-90, Dunlop 3-25. **Lampki** acetylenowe i siódka od 2 zł. i wyżej, oraz wszelkie przybory do roweru poleca

FÖBUS ROSENMANN,

Lwów, ul. Karola Ludwika 27.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej.

5 kor. i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. — Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska.

Praga, Petrské nám. 7 — 276.

Obwieszczenie.

Towarzystwo śpiewackie w Uhnowie uchwałą Walnego Zgromadzenia zostało dobrowolnie rozwiązane.

Rathang, prezes



Najlepsze i najtrwalsze marki światowej „Helical Premier” poleca najtaniej

Föbus Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27.

Spłata ratami.

Stacya kolei:
Muszyna-Krynica
ze Lwowa 11 godz. jazdy
z Krakowa 6 godz. jazdy
z Warszawy 18 godz. jazdy

Poczta
(3 razy dziennie)
i urząd telegraficzny
w miejscu.
A P T E K A.

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze: „Zdrój główny” i „Słotwinka” bardzo silne szczawiu wapienno- i magnezioowo-sodowo-żelaziste. — Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1905 wydano 73.727). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W r. 1905 wydano 23.818). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty rady ces. dr. Ebersa. (W r. 1905 wydano 13.384). Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. Wody mineralne, miejscowe i zagraniczne. Kefir. Żelęca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny. Lekarz zakładowy dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących. Mieszkania przeszło 1700 pokoi z komfortem urzędzonych, w cenie od 1 korony dziennie w zwyż. — Dom zdrojowy. Wypożyczalnia książek. Czytelnia. Restauracye. Pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała. (Dyr. Ad. Wronski). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. Park szpilkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej z gór sprowadzanej. Frekwencya w r. 1905 przeszło 7400 osób. Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 25 proc. niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Rozsełka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada.

Blizszych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozseła c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (30 17 5-5)

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY I KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi.)

Najsilniejsza Szczawa siono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zotłów (serofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalacya systemu „Waldenbura” i systemu „Clara”. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana”, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Decent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociąg, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza Św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, żug i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ogłoszenie.

W myśl § 33 statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej DELATYN-KOŁOMYJA-STEFANÓWKA zwołuje niniejszem

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjn. Kolej lokalna DELATYN-KOŁOMYJA-STEFANÓWKA na dzień 30 czerwca 1906 o godz. 5 po południu w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1905.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1905.
3. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej.
5. Zmiana statutu Towarzystwa.

Po myśli postanowień § 35 statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmniej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub filii tegoż Banku w Krakowie.

Co do akcyi będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucji finansowej, w której są przechowane te akcyje.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjnej na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 18 maja 1906.

RADA ZAWIADOWCZA.

Prezes: Dr. Tadeusz Pilat.

(Przedruk nie będzie płacony).

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:

FIGARO
JOURNAL
GAULOIS

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

- Le Printemps,
- L'Amour,
- Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
- Revue de la Mode,
- La Toilette des Enfants,
- La Vie au grand Air,
- La Vie Heureuse,
- Le Coquet,
- Le Costume d'Enfant,
- Les Dessous Élégants,
- Femina,
- France Mode,
- Le Frou-Frou,
- Le Globe Trotter,
- La haute Mode de Paris,
- L'Illustration,
- Journal Universel,
- Le Journal de la Jeunesse,
- Le Journal Amusant,
- Le Journal des Modistes Special,
- Journal des Voyages,
- La Mode Illustrée,
- La Mode Pratique,
- La Modiste Française,
- La Modiste Parisienne,
- La Modiste Universelle,
- Le Moniteur de la Mode,
- Musica,
- La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana I. 9.

Kosztorysy gratis.